PRZEGLĄD NOTARJALNY

ORGAN NOTARJATU POLSKIEGO

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM I ZAGADNIENIOM PRAWNYM
Z DZIEDZINY TEORJI I PRAKTYKI NOTARJATU

TREŚĆ Nr. 11 — 1933 r.:

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, gmach Hipoteki, pokój Nr. 28, telefon 257-81.

Godziny dla interesantów: od 10-ej rano do 1-ej po poł.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata: miesięcznie — 2 złote, kwartalnie — 5 złotych, rocznie — 20 złotych.

Ogłoszenia: strona — 200 zł., 1/8 str. — 30 zł., 1/16 str. — 20 zł., drobne — 20 gr. od wyrazu.

Konto P. K. O. 1.372 (Zrzeszenie N. i P. H. Zarząd Główny)

Cena numeru — 1 złoty.

Nr. 11. **WARSZAWA, LISTOPAD — I, 1933 r.** **Rok XII.**

PO 15 LATACH

Piętnaście lat w życiu narodu i państwa — to mgnienie oka. Gdy jednakże okres ten przypada na budowę fundamentalnych zrębów gmachu państwowego od podstaw — wówczas te piętnaście lat stają się wielkim etapem rozwoju dziejowego, którego doniosłość ocenia się miarą pokoleń.

Właśnie w listopadzie Roku Pańskiego 1933 Polska zamyka pierwsze piętnastolecie odrodzonego bytu państwowego. W powszechnem poczuciu dobrze spełnionego obowiązku dziejowego zespolą się na mgnienie oka wszystkie serca i umysły, by ogarnąć w najbardziej syntetycznym skrócie przebytą w ciągu tych lat piętnastu drogę i uświadomić sobie, jak wielka jeszcze praca przed nami, by Polskę dźwignąć na wyżyny, w najlepszych sercach i umysłach polskich wzniesione jeszcze wtedy, gdy o odrodzenie Rzeczypospolitej toczyła się zacięta, górna, nieprzejednana, bezwzględna walka.

Nie tu miejsce na zestawienie wyników, osiągniętych w ciągu tych pierwszych lat 15 w zakresie budownictwa państwowego. Ale tu miejsce na stwierdzenie, że w zakresie zjednoczenia prawnego ziem polskich dokonaliśmy w ciągu tych minionych lat 15 wielkiej pracy, z której możemy być dumni.

Zapewne, wiele jeszcze zostało do zrobienia. Jesteśmy dopiero na progu unifikacji prawa prywatnego materjalnego w postaci ogłoszonego właśnie Kodeksu Zobowiązań i części I Kodeksu Handlowego. Daleka jeszcze droga do jednolitego polskiego Kodeksu Cywilnego. Tak, to prawda. Ale osiągnięta już w znacznej mierze jednolitość prawa administracyjnego, zupełne zjednoczenie prawa karnego i całkowita unifikacja postępowania sądowego wraz z ustrojem organów wymiaru sprawiedliwości i jego agend pomocniczych — czyż to nie tyle, by stwierdzić w poczuciu głębokiego zadowolenia, żeśmy tych pierwszych lat 15 w zakresie państwowego budownictwa prawnego nie zmarnowali?!

Widomym znakiem zjednoczenia prawnego ziem polskich staje się przypadłe właśnie na piętnastą rocznicę odrodzonego bytu państwowego Rzeczypospolitej obalenie tkwiących dotychczas w stosunkach międzydzielnicowych kordonów granicznych, ustanowionych brutalną ręką zaborców. Oto z dniem 1 stycznia 1934 r. następuje pewne przegrupowanie terytorjów sądowych i obszar Sądu Okręgowego w Kaliszu włączony zostaje do okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, zaś większa część obszaru dotychczasowego, ulegającego zniesieniu Sądu Okręgowego we Włocławku zostaje włączona do obszaru właściwości Sądu Okręgowego w Toruniu. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej — Dz. Ust. Nr. 85, poz. 634, — wprowadzające to przegrupowanie, ma niewątpliwie znaczenie historyczne, jako pierwszy wyłom w kierunku zespolenia formalnego ziem polskich w jeden organizm prawno-sądowy.

Na piętnastolecie również — tak się złożyło — przypadło też ogłoszenie jednolitego prawa o notarjacie. W ten sposób ogólne święto prawnictwa polskiego nabiera dla notarjatu polskiego znamion szczególnie uroczystych.

Istotnie, po piętnastoletnim wysiłku twórczym, jakiego nie poprzedzało opracowanie bodajże żadnej innej ustawy polskiej, na podstawie nader bogatych materjałów przygotowawczych, które niewątpliwie przynoszą notarjatowi polskiemu prawdziwy zaszczyt, opracowane zostało jednolite prawo o notarjacie.

Pomijając braki i usterki polskiego prawa notarjalnego, do których wypadnie powrócić, w tej chwili stwierdzić wypada, że notarjat polski uzyskał pewne ramy formalne, które będzie musiał żywą wypełnić treścią. Jaka to będzie treść — to od wysiłku i woli ludzi, którzy prawo to w codziennem życiu urzeczywistniać będą, w decydującej zależeć będzie mierze. Przyszłość to okaże.

Obecnie zaś w piętnastolecie odrodzonego bytu państwowego Rzeczypospolitej, najważniejsze dla nas jest to, że notarjat polski się jednoczy pod wspólnym dachem jednolitego rodzimego prawa.

I przechodząc w pamięci okres tych minionych lat 15 i sięgając dalej wstecz, gdy przyświecało nam słońce młodości, które niebawem szczerze i radośnie powitamy w osobach przyszłych aplikantów zawodu notarjalnego, wymieńmy między sobą w tej podniosłej chwili narodzin polskiego prawa notarjalnego stare akademickie życzenie:

Quod felix, faustum, fortunatumque sit!

ART. 82 PRAWA O NOTARJACIE

OŚWIADCZENIE P. WICE-MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI ST. SIECZKOWSKIEGO

W celu ustalenia motywów prawodawczych do art. 82 prawa o notarjacie, stanowiącym o przymusie formy notarjalnej dla umów, dotyczących prawa własności do nieruchomości, „Przegląd Notarjalny" zwrócił się się do jednego z współtwórców prawa o notarjacie P. Wice-Ministra Sprawiedliwości St. Sieczkowskiego z prośbą o złożenie odpowiedniego oświadczenia publicznego. Czyniąc łaskawie zadość naszej prośbie, P. Minister Sieczkowski oświadczył, co następuje:

Uporządkowanie stanu prawnego w Państwie w zakresie obrotu nieruchomościami było oddawna naglącą koniecznością. To też w związku z wprowadzeniem jednolitego prawa o notarjacie Ministerstwo Sprawiedliwości uznało za właściwe sprawę ostatecznie załatwić w postaci art. 82 Prawa o notarjacie.

Wiadomo, że sprawa ta budzi w województwach południowych głębokie rozdźwięki, nad któremi wypada ubolewać. Sądzę, że przyczyną tych rozdźwięków jest nieprawidłowe podejście do zagadnienia, które nie może być rozważane pod kątem widzenia interesów tego czy innego zawodu prawniczego, lecz jedynie i wyłącznie ze stanowiska interesu publicznego.

Otóż nie może ulegać wątpliwości, że interes ten wymaga ujednostajnienia przepisów, dotyczących formy czynności prawnych w zakresie obrotu nieruchomościami, w sensie wprowadzenia dla całego Państwa formy urzędowej, obowiązującej już na znacznej większości obszaru Rzeczypospolitej.

Ustanowienie obowiązku formy urzędowej dla czynności dotyczących przejścia, ograniczenia lub obciążanie prawa własności do nieruchomości, spowodowane zostało następującemi względami:

Obrót nieruchomościami wymaga nie tylko hamulca dla jednostek, które powinny głęboko zreflektować się zanim dokonają czynności prawnej w tej dziedzinie, ale wymaga także możliwie dokładnego ustalenia prawnego w interesie pewności i bezpieczeństwa obrotu. Jedno i drugie dać może tylko forma notarjalna.

Do jakich wyników prowadzi dopuszczenie umów prywatnych w zakresie obrotu nieruchomościami — widać właśnie na przykładzie województw południowych, gdzie doszliśmy do niebezpiecznego bezładu prawnego. Hipoteka stała się tam instytucją w znacznej mierze nominalną. Niezgodność stanu hipotecznego ze stanem prawnym i faktycznym jest zjawiskiem nieomal powszednim. Nawet w wypadkach, gdy prawo wymaga formy urzędowej dla pewnych nielicznych zresztą umów, sporządza się tam często czynności w formie prywatnej, nadając im charakter pozorny, co prowadzi zazwyczaj do przewlekłych sporów i procesów. Wszystko to wpływa oczywiście ujemnie na stosunki prawne.

A więc nie tylko zaznaczone przesłanki teoretyczne, ale i doświadczenie praktyczne na terenie województw południowych, musiały skłonić prawodawcę polskiego do uporządkowania tego stanu rzeczy przez rozciągnięcie na obszar całego Państwa zasady obowiązkowej formy urzędowej dla czynności prawnych, dotyczących prawa własności do nieruchomości.

Ponadto musiał być wzięty pod rozwagę i wzgląd fiskalny. Pobór opłat stemplowych od aktów, w zakresie obrotu nieruchomościami i ich obciążania, przez notarjuszy jest najbardziej celowy. I znowu, nie tylko ze względów teoretycznych, ale na podstawie wieloletniej praktyki prawodawca musiał dojść do wniosku, że interesy Skarbu Państwa są zgodne w tym wypadku z ogólnemi interesami obrotu prawnego i że wprowadzenie obowiązku formy urzędowej jest ze stanowiska fiskalnego bardzo pożądane.

Bezpośredni przy samym akcie pobór przypadających opłat stemplowych, a więc w momencie pod względem psychologicznym najkorzystniejszym, jest nie tylko przyspieszeniem wpływu tych opłat, ale i niewątpliwem ułatwieniem w ich ściągnięciu. W ten więc sposób Skarb Państwa otrzymuje, co mu się należy, i prędzej i pewniej, a ponadto zaoszczędza na kosztach wymiaru i poboru.

Zapewne, wzgląd fiskalny ma w tym wypadku znaczenie subsydjarne, ale gdy zaznaczone względy zasadnicze przemawiają na rzecz art. 82 prawa o notarjacie, to i ten wzgląd dodatkowy ma swoją wagę.

Podkreśliłem już na wstępie, że stanowiąc o obowiązku formy urzędowej dla czynności prawnych, dotyczących obrotu nieruchomościami, prawodawca polski liczył się nadewszystko z interesami Państwa, które domagały się uporządkowania tej tak ważnej dziedziny życia prawno-gospodarczego. Jeżeli skutkiem tego będzie pewne przesunięcie zakresu działania poszczególnych zawodów prawniczych, to niepodobna twierdzić, żeby przesunięcie to było niezgodne z istotą tych zawodów. Przygotowawcze redagowanie aktów prawnych, dotyczących nieruchomości, jak wogóle redagowanie wszelkich aktów prawnych jest wszak ustawowo zawarowanem pra-

wem adwokata (art. 16 prawa o ustroju adwokatury), nadawanie zaś tym aktom znamienia wiary publicznej jest podstawową czynnością notarjusza (art. 1 prawa o notarjacie). Skoro więc pewne akty wymagają w interesie ogólnym nadania im charakteru publicznego, to muszą one być w ostatecznej formie sporządzane przez notarjusza. Wydaje się, że jest to zupełnie jasne i że niema tu żadnej kolizji między poszczególnemi zawodami prawniczemi.

Należy żywić przekonanie, że praktyka życia, oparta na określonych normach prawnych, zgodnych z logiką rzeczy i postulatami interesu publicznego, doprowadzi i na terenie województw południowych do wygładzenia obecnych ubolewania godnych przeciwieństw między poszczególnemi zawodami prawniczemi i wytworzy między niemi harmonję współżycia, tak pożądaną dla równowagi życia prawnego w Państwie.

ACHILLES ROSENKRANZ

POSTANOWIENIA O OPŁATACH STEMPLOWYCH
W PRAWIE O NOTARJACIE

Najważniejszą ze zmian, które polskie prawo o notarjacie wprowadza w zakresie opłat stemplowych, jest uchylenie art. 29 u. o. s., zawierającego przepisy partykularne dla obszaru b. dzielnicy austrjackiej. Na skutek tej zmiany znikną wszelkie różnice między wymienionym obszarem a resztą Państwa, dotyczące kompetencji w zakresie wymiaru opłat stemplowych od aktów notarjalnych, od pism przedstawionych notarjuszowi celem dokonania czynności urzędowej oraz od sprzedaży drogą licytacji, odbytej przed notarjuszem. Do tej samej grupy norm należą zmiany, zawarte w punktach 1 — 5,9 i 12 art. 148 prawa o notarjacie; są one konsekwencją uchylenia art. 29 u. o. s. i nie mają żadnego znaczenia dla obszaru b. dzielnic rosyjskiej i pruskiej.

Norma, dotycząca opłat stemplowych, zawarta w § 5 art. 66 prawa o notarjacie, nie znajdowała się w odpowiedniku tego przepisu, jakim był art. 56 projektu ułożonego przez Komisję Kodyfikacyjną.*) Powołany art. 56 zawierał jedynie postanowienia, mieszczące się w §§ 1 — 4 obecnego art. 66, w myśl których w przypadku, gdy notarjusz odmówił dokonania czynności, osoba interesowana może spowodować rozstrzygnięcie przez sąd powszechny, czy czynność ma być dokonana. Ponieważ w myśl art. 28 u. o. s. notarjusz winien uzależnić sporządzenie aktu notarjalnego od uprzedniego uiszczenia opłaty stemplowej wymierzonej przez notarjusza i tak samo ma postąpić co do pism, przedstawionych mu celem dokonania czynności urzędowej, więc w braku postanowienia, zawartego w § 5 art. 66 prawa o notarjacie, kwestja należności i wysokości opłaty stemplowej mogłaby być przedmiotem orzeczeń sądów powszechnych (i to nie w charakterze pytania wstępnego, ale jako kwestja samoistna). Taki wynik byłby sprzeczny z art. 73 i 84 Konstytucji, z których wynika, że sądy powszechne są powołane do orzekania jedynie w sprawach cywilnych i karnych, gdy natomiast do orzekania o legalności decyzyj w sprawach, poruczonych władzom administracyjnym (a więc też skarbowym) jest powołany Najwyższy Trybunał Administracyjny. § 5 art. 66 utrwala więc dotychczasowy stan prawny, na tem polegający, że strona, będąc zdania, iż opłata stemplowa, której żąda notarjusz, nie należy się lub ma być uiszczona w kwocie niższej, niż oznaczona przez notarjusza, ma do wyboru: bądź zrzec się czynności, o którą zwróciła się do notarjusza (§ 54, punkt „c" r. w. s.), bądź, uiściwszy żądaną kwotę, wnieść odwołanie, które rozstrzyga izba skarbowa (art. 46 i 47 u. o. s.), a w razie rozstrzygnięcia niepomyślnego wnieść skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Art. 79 prawa o notarjacie jest godny uwagi nie ze względu na wzmiankę o opłatach stemplowych, ujętą w ogólnikowy tekst: „Notarjusz pobiera opłaty państwowe i komunalne ..... stosownie do przepisów szczególnych", wzmianka bowiem ta stwierdza tylko stan prawny, który istniałby i bez niej. Znaczenie powołanego artykułu dla zakresu opłat stemplowych ujawnia się przez porównanie z jego odpowiednikiem w wymienionym już wyżej projekcie Komisji Kodyfikacyjnej, mianowicie z art. 70. Według tego ostatniego notarjusz byłby tylko uprawniony, ale nie obowiązany, uzależnić dokonanie czynności urzędowej od uprzedniego uiszczenia należnej

*) Patrz publikację pod tyt. „Komisja Kodyfikacyjna. Podkomisja Notarjalna. Zeszyt I. Projekt ustawy notarjalnej, uchwalony w pierwszem czytaniu przez Podkomisję Notarjalną, Warszawa, 1933".

opłaty stemplowej. Nie skorzystawszy z tego prawa byłby notarjusz i w dalszym ciągu tylko uprawniony, a nie obowiązany do wywarcia nacisku na strony celem spowodowania uiszczenia opłaty stemplowej, a mianowicie do odmowy wydania wypisów, odpisów lub złożonych dokumentów. Pomijając już, że projektowany tekst art. 70 jest *lex imperfecta*, gdyż nie wskazuje procedury, według której miałoby nastąpić wniesienie opłaty stemplowej do kasy państwowej w przypadku nieuiszczenia jej do rąk notarjusza, stwierdzić należy, że tekst ów uchyliłby wymienioną już wyżej tezę podstawową, zawartą w art. 28 u. o. s., uzależniającą bezwzględnie dokonanie czynności notarjalnej od uprzedniego uiszczenia opłaty stemplowej. Na skutek takiego ujęcia stałoby się iluzorycznem uchylenie art. 29 u. o. s., gdyż faktycznie nietylko nie zostałaby rozciągnięta na obszar b. dzielnicy austrjackiej zasada prawna, obowiązująca oddawna na pozostałym obszarze, lecz przeciwnie na całym obszarze Państwa zapanowałby stan prawny, który był dotychczas w b. dzielnicy austrjackiej; tą drogą — w czasie, w którym ciągle podkreśla się konieczność usprawnienia administracji publicznej — urzędy skarbowe zostałyby bez żadnej potrzeby obciążone nowym rodzajem pracy. Art. 79 prawa o notarjacie ogranicza swobodę decyzji notarjusza do należnego mu wynagrodzenia i zwrotu wyłożonych przezeń wydatków, a zatem do roszczeń, któremi notarjusz (skoro stanowią jego własność) może oczywiście rozporządzać według swej woli.

Prawo o notarjacie zawiera postanowienia o opłatach stemplowych, wiążące się nie z czynnościami notarjalnemi, ale z czynnościami sądowemi. Te postanowienia są konsekwencją przepisów prawa o notarjacie, mających na celu usunięcie dwutorowości, która istniała na obszarze b. dzielnic austrjackiej i pruskiej, a polegała na tem, że strona mogła o dokonanie niektórych czynności urzędowych zwrócić się bądź do notarjusza, bądź do sądu. Art. 142 umieszczony w rozdziale pod nagłówkiem „Przepisy szczególne dla okręgów Sądów Apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz Sądu Okręgowego w Cieszynie" głosi: „Z dniem wejścia w życie prawa niniejszego ustaje właściwość sądów do dokonywania czynności, które może sporządzać notarjusz", a to samo (choć innemi słowy) postanawia art. 146, mieszczący się w rozdziale pod nagłówkiem „Przepisy szczególne dla okręgów Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz Sądu Okręgowego w Katowicach". W szczególności więc — jak się zdaje — przestanie istnieć na całym obszarze Państwa instytucja sądowego uwierzytelnienia podpisów (art. 220 rosyjskiej ustawy notarjalnej z 1866 r. przestanie obowiązywać wraz z całością tej ustawy — na mocy art. 123, § 2, prawa o notarjacie). W związku z tem prawo o notarjacie w art. 148 (punkcie 8) uchyla zdanie drugie ustępu przedostatniego art. 31 u. o. s., normujące dla obszaru b. dzielnicy austrjackiej procedurę uiszczania opłat stemplowych od pism, przedstawianych sądowi celem uwierzytelnienia podpisu. Nie zostały skreślone inne przepisy u. o. s., wiążące się z sądowem uwierzytelnieniem podpisów, w szczególności: zdanie pierwsze powołanego ustępu przedostatniego art. 31, ani też wyrazy „sądownie lub" w art. 1, 69 i 139. Z tego jednak nie należy wysnuwać wniosku, że uwierzytelnienie sądowe jest nadal aktualne: teksty, o których mowa, są normami „na zapas", pozostawionemi na wypadek, że w przyszłości uwierzytelnienie sądowe zostanie dopuszczone w przypadkach szczególnych.

Powołany wyżej art. 146 prawa o notarjacie znosi dla obszaru b. dzielnicy pruskiej instytucję „aktów sądowych" (§ 128 niemieckiego kodeksu cywilnego oraz §§ 168 — 182 niemieckiej ustawy o sprawach sądownictwa niespornego), co pociągnęło za sobą skreślenie w art. 30 u. o. s. punktu 3, na mocy którego dotychczas sekretarjat sądowy na obszarze b. dzielnicy pruskiej wymierzał opłaty stemplowe od aktów sądowych (nowe brzmienie art. 30 u. o. s. podaje punkt 7 art. 148 prawa o notarjacie).

Art. 146 prawa o notarjacie, wyłączając (w § 1) właściwość sądu grodzkiego co do „czynności, które należą do zakresu działania notarjusza", postanawia w § 3, że „przepis § 1 nie dotyczy zakresu działania wydziału hipotecznego". Wobec tego przewłaszczenie (czyli „powzdanie", § 925 kod. cyw. niem.), jak również oświadczenie zgody na przeniesienia prawa zabudowy, które powstało w czasie od dnia 22 stycznia 1919 r. (§ 873 kod. cyw. niem. oraz rozp. Rady Ministrów z dn. 26.4.1922 r. Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 280) będzie mogło nastąpić nietylko notarjalnie (na mocy art. 81 prawa o notarjacie), lecz także sądownie. Dlatego w nowem brzmieniu art. 30 zostały utrzymane dotychczasowe postanowienia o wymierzaniu przez sekretarjat sądowy opłat stemplowych od przewłaszczenia i innych oświadczeń zgody oraz od wniosków o wpis w księdze wieczystej lub w rejestrze okrętowym.

Skreślenie dotychczasowego punktu 3 art. 30 u. o. s. spowoduje, że na obszarze b. dzielnicy pruskiej sekretarjat sądowy nie będzie wymierzał opłat stemplowych również od ugód sądowych; zostaje więc rozciągnięta na wymieniony obszar zasada ogólna, zawarta w ustępie piątym art. 31, na mocy której sekretarjat prześle odpis ugody urzędowi skarbowemu, który wymierzy opłatę stemplową zapomocą nakazu płatniczego (art. 33, punkt 2). Niniejsza zmiana spowodowała skreślenie ustępu ostatniego art. 133.

WIKTOR NATANSON

PRAWO O NOTARJACIE
W ZESTAWIENIU SYSTEMATYCZNEM

1. WPROWADZENIE W ŻYCIE USTROJU KORPORACYJNEGO

Art. 126 prawa o notarjacie stanowi, że pierwsze walne zgromadzenia izb odbędą się w ciągu miesiąca stycznia 1934 r., pierwsze rady notarjalne zaś ukonstytuują się z dniem 1 lutego 1934 r.

W ciągu stycznia 1934 r. winny być przeto w siedzibie (por. art. 31) każdej izby notarjalnej (art. 25) zwołane walne zgromadzenia notarjuszów (art. 26 i nast.).

Izb notarjalnych będzie siedem, obejmujących zakresem działania okręgi odpowiednich sądów apelacyjnych, a mianowicie w następujących miastach: Warszawie, Lublinie, Wilnie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Katowicach. Wobec zniesienia z dniem 1 stycznia 1934 r. Sądu Apelacyjnego w Toruniu (Dz. Ust. Nr. 85, poz. 634) ósma z kolei przewidywana izba notarjalna odpada.

Pierwsze walne zgromadzenia notarjuszów, przynależnych do poszczególnych izb notarjalnych, będą miały charakter swoisty, jako z g r o m a d z e n i a o r g a n i z a c y j n e. Prawo zna dwa rodzaje walnych zgromadzeń: zwyczajne i nadzwyczajne (art. 27). Walne zgromadzenia, które odbędą się w ciągu stycznia 1934 r. pozostają poza tym podziałem.

Pierwsze walne zgromadzenia notarjuszów zwołają w ciągu stycznia 1934 r.: w Warszawie, Lublinie, Wilnie, Poznaniu i Katowicach — prezesi odpowiednich Sądów Apelacyjnych, w Krakowie i Lwowie — prezesi dotychczasowych Izb Notarjalnych, w tych miastach (Izba Notarjalna w Przemyślu ulega zniesieniu).

Każdy notarjusz według przynależności do właściwej izby otrzyma więc w styczniu 1934 r. zamiadomienie o walnem zgromadzeniu. O b e c n o ś ć na pierwszem walnem zgromadzeniu jest obowiązkowa (art. 27 § 3). Sankcję, ustanowioną w art. 27 § 4, zastosuje pierwsza rada notarjalna, przyczem termin do usprawiedliwienia nieobecności ulega przesunięciu. Pomieniony przepis ustanawia wprawdzie termin 8-mio dniowy, licząc od daty walnego zgromadzenia, jednakże w drodze wykładni logicznej dojść wypada do wniosku, że wobec rozpoczęcia działania rad notarjalnych dopiero z dniem 1 lutego 1934 r. bieg terminu w stosunku do pierwszego walnego zgromadzenia rozpocznie się w tej dacie i upłynie z dniem 8 lutego 1934 r.

Dowodem stwierdzenia obecności na pierwszem walnem zgromadzeniu będzie podpis na liście, jaka wyłożona będzie przez przewodniczących, a więc przez prezesów Sądów Apelacyjnych (w Warszawie, Lublinie, Wilnie, Poznaniu i Katowicach), ewent. przez prezesów obecnych Izb Notarjalnych (w Krakowie i Lwowie).

P o r z ą d e k d z i e n n y pierwszego walnego zgromadzenia nie musi być podany w zawiadomieniach, tembardziej, że prawo nie przepisuje tego nawet w stosunku do zwyczajnych lub nadzwyczajnych walnych zgromadzeń (por. art. 27 § 3). Inna rzecz, że w praktyce będzie to niezawodnie ze względów oczywistej celowości stosowane. Jednakże w stosunku do zgromadzenia organizacyjnego byłoby to może i bezprzedmiotowe, gdyż porządek dzienny jest w tym wypadku zgóry określony, obejmie on bowiem poza zagajeniem przez przewodniczącego z urzędu tylko materję, przewidzianą w p. 1 art. 28, a więc wybór członków rad notarjalnych.

Wyłania się tu jednakże pewna praktycznie poważna kwestja. Pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie notarjuszów każdej izby odbędzie się w maju 1934 r. (art. 27 § 2, zd. 1). Na zgromadzeniu tem uchwalony będzie na podstawie przedłożenia rady notarjalnej budżet i ustalona będzie wysokość składki rocznej (art. 28 p. 3). Normalny r o k g o s p o d a r c z o r a c h u n k o w y rady notarjalnej trwać będzie od 1 maja do 30 kwietnia każdego roku (na 30 kwietnia muszą być sporządzone zamknięcia rachunkowe, które w ciągu maja ulegają zatwierdzeniu przez zwyczajne walne zgromadzenie). Pierwszy okres rachunkowy będzie dłuższy, obejmować bowiem będzie również miesiące: luty, marzec i kwiecień 1934 r., a więc trwać będzie od 1 lutego 1934 r. do 30 kwietnia 1935 r., czyli wyjątkowo 15 miesięcy. Jeżeli przyjąć, że Rada notarjalna na pierwszem zwyczajnem walnem zgromadzeniu w maju 1934 r. przedłoży b u d ż e t na okres 15 miesięcy, to w ciągu lutego, marca, kwietnia i maja 1934 r., a więc do czasu zwyczajnego walnego zgromadzenia, rada notarjalna gospodarować będzie bez budżetu?

I dalej, jeżeli przypuścić, że budżet za te wstępne miesiące może być e x p o s t zalegalizowany przez walne zgromadzenie, to w każdym razie niepodobna sobie wyobrazić, by rada notarjalna mogła w tym okresie wstępnym gospodarować bez ustalonej s k ł a d k i, uwzględniającej także wydatki organizacyjne, związane z utworzeniem siedziby i biura rady.

W tym stanie rzeczy powstaje właśnie kwestja,

czy ustalenie jednorazowej składki na okres od lutego do maja 1934 r., może nastąpić na zgromadzeniu organizacyjnem w styczniu 1934 r., czy też powinno być zwołane przez radę notarjalną nadzwyczajne walne zgromadzenie a d h o c w pierwszych dniach lutego 1934 r., czy też możliwe jest jakieś inne załatwienie?

Oczywiście, względy praktyczne przemawiałyby zdecydowanie za pierwszem rozwiązaniem, jakkolwiek nie byłoby ono przeprowadzone l e g e a r t i s. Z drugiej jednakże strony uchwalenie jednorazowej składki na okres luty — maj 1934 r. na organizacyjnem walnem zgromadzeniu mogłoby napotkać na poważne trudności natury technicznej, jakichś zdecydowanych przeszkód prawnych, wobec brzmienia art. 28 i art. 126, nie można się tu bowiem dopatrzeć. Mimo to takie załatwienie i pod względem prawnym nie byłoby bez zarzutu, gdyż należy wychodzić z założenia, że sprawa ustalenia składki, chociażby na okres organizacyjny, wymaga odpowiedniego przedstawienia ze strony rady notarjalnej, która będzie już wprawdzie wybrana, prawnie jednak istnieć zacznie dopiero z dniem 1 lutego 1934 r.

To też, pomijając względy praktyczne, które, jak zaznaczyliśmy, przemawiałyby za załatwieniem poruszonej sprawy przez organizacyjne walne zgromadzenie, możnaby z wyłuszczonych względów przychylić się do drugiego rozwiązania, a mianowicie stanąć na stanowisku, że rada notarjalna w dniu 1 lutego 1934 r. niezwłocznie po ukonstytuowaniu się powinna opracować projekt budżetu na okres od 1 lutego do 30 kwietnia 1934 r. z uwzględnieniem wydatków organizacyjnych oraz ustalić propozycję co do wysokości jednorazowej składki na tenże okres, a to z takiem wyliczeniem, by starczyło również na wydatki w miesiącu maju 1934 r. Równocześnie rada notarjalna uchwali (art. 27 § 2) zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia na możliwie blizki termin z jedynym punktem porządku dziennego: uchwalenie budżetu i wysokości składki na okres od 1 lutego do 30 kwietnia 1934 r., przyczem, jak mniemamy, niema przeszkód prawnych do różniczkowania wysokości składki między poszczególne środowiska.

Pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie w maju 1934 r. uchwali budżet na rok operacyjny 1934/35 (od 1 maja 1934 r. do 30 kwietnia 1935 r.) oraz wysokość składki na tenże rok, drugie zaś z kolei zwyczajne walne zgromadzenie w maju 1935 r. zatwierdzi sprawozdanie rachunkowe za okres 15 miesięcy (od 1 lutego 1934 r. do 30 kwietnia 1935 r.), poczem dalszy bieg rzeczy wejdzie już na zupełnie normalne tory.

Możnaby, oczywiście, stanąć na stanowisku, że zamknięcie rachunkowe za okres pierwszych trzech miesięcy zatwierdzi już walne zgromadzenie w maju 1934 r., mniemać jednak wypada, że tworzenie tak krótkiego odrębnego okresu rachunkowego nie jest wskazane i że pierwszy okres gospodarczo-rachunkowy rady notarjalnej trwać winien, jak zaznaczyliśmy, 15 miesięcy (tembardziej, że i kadencja pierwszego składu rady notarjalnej rozciąga się na ten okres — art. 126 § 4 w związku z art. 32), co oczywiście nie przeszkadza oparciu tego okresu na dwuch budżetach, z których pierwszy obejmie trzy miesiące wstępne (organizacyjne), drugi zaś — normalny rok budżetowy.

Mniemać należy, że takiemu rozwiązaniu nie stoi na przeszkodzie przepis art. 28 p. 3, jak i przepis art. 22 § 1, które mówią wyraźnie o składce r o c z n e j, ustanowienie jednorazowej składki na okres pierwszych trzech miesięcy wynika bowiem logicznie z zestawienia dat, jakie prawo o notarjacie w wymienionych wyżej artykułach przepisuje.

Co do terminu zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w lutym 1934 r., to niema przeszkód, jak sądzić należy, by zgromadzenie to odbyło się w pierwszych dniach miesiąca, albowiem wcześniejsze zawiadamianie na 14 + n dni (art. 27 § 3 w związku z art. 28 § 6) obowiązuje tylko w stosunku do zwyczajnego walnego zgromadzenia, co wynika z ogólnej treści art. 28. Termin zaś jednego miesiąca, o którym wspomina art. 27 § 2 zd. 2, ustanowiony jest jako maksymalny dla rady notarjalnej, zwołującej nadzwyczajne walne zgromadzenie, a przeto skrócić ten termin rada zawsze może.

Ale, nawiązując do sformułowanego wyżej pytania, czy poza nakreślonemi dwoma wyjściami (powzięcie uchwały przez zgromadzenie organizacyjne lub a d h o c zwołane zgromadzenie nadzwyczajne) niema wyjścia trzeciego?

Otóż wydaje się, że najpraktyczniejszem wyjściem z tej sytuacji byłoby ustalenie prowizorycznej składki zaliczkowej na okres pierwszych 15 miesięcy przez samą radę notarjalną, która na zwyczajnem walnem zgromadzeniu w maju 1934 r. przedstawi budżet na pierwszy okres gospodarczo - rachunkowy (1 luty 1934 r. — 30 kwiecień 1935 r.) oraz wniosek co do wysokości składki na tenże okres. Składka zaliczkowa, ustalona prowizorycznie przez radę notarjalną w lutym 1934 r., ulegnie oczywiście zarachowaniu na poczet składki, uchwalonej przez zwyczajne walne zgromadzenie.

Wydaje się, że niema przeszkód prawnych do takiego załatwienia sprawy, gdyż wysokość składki ustali zwyczajne walne zgromadzenie (art. 28, p. 3), zaliczka zaś, jakiej zażąda rada notarjalna na wydatki wstępnego okresu organizacyjnego, w każdym razie zmieści się w ramach składki, jaką ustali wal-

ne zgromadzenie, na podstawie przedstawionego przez radę notarjalną, budżetu na okres 15 miesięcy.

W ten sposób sprawa mogłaby być załatwiona w sposób najbardziej prosty i najbardziej praktyczny.

2. OPCJA NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Art. 144 prawa o notarjacie, który wszedł w życie z dniem 29 października 1933 r. (art. 150), stanowi, że notarjusze-adwokaci na obszarze Ziem Zachodnich obowiązani są w ciągu miesiąca, a więc do dnia 29 listopada 1933 r. złożyć Ministrowi Sprawiedliwości oświadczenie, czy pragną pozostać w notarjcie.

Przepis ten pozostaje w ścisłym związku z art. 123 prawa o ustroju adwokatury (przepisy przechodnie), który głosi, że adwokaci na Ziemiach Zachodnich mogą sprawować urząd notarjusza „aż do wprowadzenia jednolitego ustroju notarjatu".

W ten sposób idziemy w kierunku zupełnego rozdziału zawodowego adwokatury i notarjatu — i dlatego do dnia 1 stycznia 1934 r. musi być dokonana przez notarjuszów-adwokatów w województwach zachodnich opcja, którą reguluje właśnie art. 144 prawa o notarjacie.

Opcja ta, jeżeli wypada na rzecz notarjatu, dokonana być musi w formie pozytywnej, a więc musi być złożone na ręce Ministra Sprawiedliwości odpowiednie oświadczenie; opcja zaś na rzecz adwokatury dokonywuje się w formie negatywnej: jeżeli więc ktoś optuje na rzecz adwokatury, to żadnego oświadczenia nie składa, i z dniem 1 stycznia 1934 r. zostaje tylko adwokatem.

Po spełnieniu przez osobę zainteresowaną pierwszego warunku, wymaganego przez prawo, a więc — po złożeniu w terminie ustawowym oświadczenia, wyrażającego pragnienie pozostania w notarjacie, musi nastąpić drugi warunek, jaki prawo ustala, a mianowicie — w okresie do dnia 1 stycznia 1934 r. ponowna nominacja na stanowisko notarjusza.

Jeżeli nominacja nastąpi, to obecny adwokat-notarjusz ulega z dniem 1 stycznia 1934 r. wykreśleniu z listy adwokatów i staje się tylko notarjuszem. W przeciwnym razie — obecny adwokat-notarjusz z dniem 1 stycznia 1934 r. przestaje być notarjuszem i zostaje tylko adwokatem.

Technika opcji na Ziemiach Zachodnich pomyślana jest więc w ten sposób, że każdy obecny adwokat-notarjusz, pragnący pozostać w notarjacie, może to swoje pragnienie objawić bez narażenia się na niebezpieczeństwo zerwania z zawodem adwokackim na wypadek, gdyby rzeczone pragnienie nie zostało przez władzę nominacyjną uwzględnione.

MARJAN KURMAN

KU WSPÓLNEMU DOBRU

Z DZIEDZINY PODATKÓW SKARBOWYCH

Są sprawy, do których powracać trzeba, bo myśl ku nim ciągle wybiega.

Żadna zasada, nietylko niesprawiedliwa i krzywdząca, ale nawet błędna ostać się długo nie może, gdy ma być jedną z podstaw naszego życia i naszej ugody społecznej, której wyrazem jest prawo.

Prawodawca musi być w ciągłym kontakcie ze społeczeństwem. Wzywa je do współpracy, ogłasza projekt praw nowych, aby przed ich wydaniem dać możność społeczeństwu wypowiedzenia się, a nawet już i po wejściu w życie ustawy, z uwagi na trudności, jakie wydane prawo wywołuje w praktyce, wprowadza żądane przez społeczeństwo zmiany, o ile je uzna za słuszne i właściwe.

Nie możemy się skarżyć, aby i u nas było inaczej.

Jako postulat, jako norma, prawo, nim działać zacznie, musi zaistnieć, musi być podane ku powszechnemu wykonaniu, wobec czego nie może działać wstecz, stanowi tylko na przyszłość i nie rozciąga swych skutków na przeszłość. Że jednak wszystko, co ludzkie, jest względne, i ta, zdawałoby się niewzruszalna, zasada ma swoje odchylenia, nie dotyczy bowiem przepisów kompetencji i postępowania sądowego, — gorsza bowiem forma, nawet przy wyrokowaniu o przeszłości, winna być zastąpiona przez formę uznaną za bardziej właściwą, — nie dotyczy również wymiaru kary za czyny, popełnione pod działaniem dawnego kodeksu karnego, o ile kodeks nowy wymierza karę łagodniejszą, — a to z racji zmian, jakie nastąpiły w pojęciach społecznych o winie i karze. Ale są to jedyne, wskazane przez naukę prawa, odchylenia, które przytem nie dotyczą istoty danej zasady, przeciwnie zasadą samą bardziej jeszcze subtylizują i wznoszą na poziom, ku któremu nie sięga już krytyka i zarzut.

A jednak wsteczne działanie prawa nie ominęło i polskiej ziemi. Zapoczątkowane zostało, coprawda, przez naszych okupantów-Niemców w roku 1916, jako nadanie, zaciąganym na podtrzymanie gospodarstwa rolnego, pożyczkom pierwszeństwa hipotecznego przed istniejącemi już wpisami hipotecznemi (Dz. rozp. dla Gen. Gub. Warsz. Nr. 33/1916, poz. 5), — znalazło jednak naśladownictwo i w prawie naszem własnem po ustaniu okupacji. Takie wsteczne działanie prawa mają ustawy z dnia 29 maja 1920 r. (Dz.

ust. Nr. 49, poz. 299 art. 31 i poz. 300 art. 42), z dnia 26 listopada roku 1920 (Dz. Ust. Nr. 110, poz. 727 art. 2), z dnia 28 października roku 1920 (Dz. Ust. Nr. 105, poz. 692), z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 16, poz. 93, art. 5); z dnia 14 czerwca 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 54, poz. 341), z dnia 21 września 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 90, poz. 822 §§ : 5 i 9), z dnia 17 grudnia 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 2 poz. 6 § : 28), rozporządzenia z dnia 23 marca 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 35, poz. 206 § : 1), z dnia 23 kwietnia 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 41, poz. 252 § : 3), z dnia 26 lipca 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 87, poz. 638), z dnia 15 sierpnia 1923 roku (Dz. Ust. 94, poz. 746), z dnia 2 lipca 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 96, poz. 699), z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 118/1924, poz. 1071) i inne.

Najbardziej jednak dokuczliwem i mającem poważne następstwa okazało się w praktyce wsteczne działanie prawa przy podatku dochodowym, a ciągnie się jakoś przez lat kilkanaście do dni ostatnich.

Ten najgorszy z istniejących w nauce skarbowości typów danego rodzaju prawa z jego wstecznem działaniem zawdzięczamy znów Niemcom. Choć prawo, o którem mowa, wprowadzone zostało w całej Polsce na zasadzie ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 82, poz. 550), a więc już po zdobyciu przez nas wolności, ale dlatego tylko, że istniało już i przedtem w części Polski, będącej pod okupacją niemiecką. Z tych jedynie względów nietylko pozostawiono je nadal, ale rozszerzono na całą Polskę, bo nie można było w pewnej części państwa stosować jednego z typów, w drugiej zaś typu innego.

Najbardziej wskazany i zdało się najłatwiejszy do płacenia podatek dochodowy, stosownie bowiem do założenia, z którego powstał, mający być płaconym *od dochodu bieżącego i z dochodu bieżącego*, to jest z tego, co zostało uruchomione i znajduje się w rękach naszych, przekształcono, wielce nieszczęśliwie, na płacenie od dochodu *dawnego*, już przez nas wydanego, a więc nie z tego, który pozostaje jeszcze w rękach naszych. Ponadto, znów wielce nieszczęśliwie, wprowadzono jednocześnie *wsteczne* działanie prawa, bo nakazano nam płacić nie od dochodu, osiąganego *po dacie wydania* prawa, a za czas *o wiele wcześniejszy*, na zasadzie bowiem art. 13 ustawy o podatku dochodowym z dnia 16 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 82, poz. 498) „opodatkowaniu podlegają dochody, osiągnięte w ostatnim roku kalendarzowym lub wykazane w ostatniem zamknięciu rachunkowem roku operacyjnego, *poprzedzającego* rok podatkowy". Poza tem, każdy podatek, a więc i podatek dochodowy musi być uzgodniony ze zdolnością płatniczą podatnika, a rzadki, bardzo rzadki podatnik jest uzdolniony do płacenia za przeszłość. Gdy nie ma dochodu, z którego mógłby zapłacić podatek, płaci go z majątku, a gdy i majątku nie ma, lub go uruchomić nie może, płaci z pożyczki; gdy nie zdobędzie zaś pożyczki, płaci z opóźnieniem, bądź i wcale nie płaci.

Przy postawionej, jak wyżej, zasadzie, o ile przedsiębiorstwo powstaje w danym roku płatniczym, nowy przedsiębiorca w tymże pierwszym roku swej działalności nie ma obowiązku płacenia podatku dochodowego, ale ze szkodą skarbu dopiero w roku następnym, kiedy już może nie mieć na podatek, ileż bowiem przedsiębiorstw upada w pierwszym roku swego istnienia, tracąc cały swój majątek. Jeżeli zaś w roku następnym płaci, to już nie z dochodu tego roku, w którym dochód został osiągnięty, ale z dochodu roku następnego. Łatwo mu płacić, jeżeli w roku następnym dochód stał się wyższy, bardzo zaś trudno, o ile w roku następnym dochód się zmniejszył, bo wtedy uruchomionej gotówki w dostatecznej ilości podatnik już nie posiada. Jeżeli w roku następnym dochód się mu zwiększył, skarb traci, bo podatku od tej zwyżki nie otrzymuje zaraz, ale dopiero po roku, i to niezawsze, bo każdy myśli o płaceniu wtedy, gdy zbliża się termin płatności, a nie na rok przedtem, i na podatek nie odkłada, łudząc się zawsze, że przyszłość będzie bogatsza w pieniądz, aniżeli jest nią teraźniejszość; a tymczasem ta przyszłość może zupełnie zawieść i uczynić podatnika niewypłacalnym. Zresztą, żaden przemysłowiec, kupiec, nawet rolnik, nie będzie gromadził u siebie w kasie pieniędzy na podatek, który ma płacić za rok, za pół roku, nawet za kwartał, bo pieniądz leżeć bez ruchu nie może. Wszak ekonomiści świata całego wołają wielkim głosem, iż pieniądz winien być płynny, biec stale jak rzeka. A znów, gdy z kasy wypłynie, niewiadomo, kiedy do kasy naszej powróci.

Strata dla skarbu staje się tym pewniejsza, że stosownie do słusznego zresztą zupełnie artykułu 83 ustawy o podatku dochodowym z dnia 16 lipca 1920 roku, jeżeli wskutek nieszczęśliwych okoliczności lub nadzwyczajnych wydarzeń zdolność płatnicza osoby fizycznej znacznie osłabnie, komisja szacunkowa winna na prośbę płatnika umorzyć odpowiednią część wymierzonego podatku.

Wskazana wyżej zasada opodatkowania nie przyzwyczaja podatnika do odsuwania z dochodów natychmiast po ich osiągnięciu pewnej, oznaczonej ich części, stanowiącej określoną zgóry normę podatku dochodowego, co wikła następnie już i tak skomplikowane w czasach dzisiejszych rachunki i wypłaty podatnika.

Podatek dochodowy, aby naprawdę był podatkiem dochodowym, to jest, płaconym od dochodu i z dochodu, winien być uiszczany z tych samych pieniędzy, które wpływają do kasy podatnika jako dochód,

innemi słowy, winien być natychmiast odliczany z dochodu i przelewany jak najprędzej do kasy skarbowej; wtedy będzie on oczywiście podatkiem dochodowym, najłatwiejszym do płacenia i najmniej kłopotliwym do pobrania. Aby jednak dojść do tego w praktyce, prawodawca winien tak go do wykonania podać, iżby podatnik zmuszony był zrozumieć, że część dochodu, który zdobywa, jest własnością nie jego, lecz skarbu, jest rzeczą cudzą, która nie może już być przedmiotem dalszego obrotu podatnika. Jeżeli zaś, jak to się stało u nas, już w chwili wydania prawa o podatku dochodowym zasada tegoż podatku została odrazu spaczona, gdy nakazano oddawać nie dochód bieżący, ale ten dochód, który mieliśmy kiedyś, który, dodać należy, mieliśmy prawo w całości wydać, bo podatku dochodowego jeszcze wtedy nie było, jakże zatem mógł być potrącany z wpływającego od chwili nakazu do kasy podatnika dochodu, gdy najpierw należało zapłacić podatek za rok ubiegły, a więc za przeszłość, a następnie dopiero za rok bieżący, na który już z bieżącego dochodu starczyć nie mogło. I tak się dzieje od chwili wprowadzenia podatku dochodowego do chwili obecnej. Płacimy ciągle za przeszłość, gdy w zasadzie powinniśmy płacić za czas bieżący, a zapłacić odrazu i za przeszłość i za czas bieżący nie mogliśmy i nie możemy, bo podatek obliczony został na naszą roczną zdolność płatniczą.

Spotkać nas może zarzut, że od dochodu bieżącego natychmiast płacić nie możemy, bo do kasy naszej wpływa dochód brutto w którym dochód czysty jest jeszcze ukryty, a gdybyśmy znów obliczali podatek od dochodu brutto, byłby to już nie podatek dochodowy, ale obrotowy, który wszak także u nas istnieje. I podatek obrotowy jednak jest właściwie również podatkiem dochodowym z tą jedynie różnicą, że jest obliczany nie na zasadzie czystego zysku, ale na zasadzie zysku przypuszczalnego, ukrytego w dochodzie brutto.

Nie chodzi jednak o nazwę, ale o treść. W zasadzie wszystkie podatki płacimy z dochodu i to nie z dochodu, który mieliśmy kiedyś w przeszłości, bo taki dochód, jeżeli jeszcze istnieje, stał się już majątkiem, ale z dochodu, który mamy w roku podatkowym. I to jest właśnie płacenie normalne. Chodzi o to, aby płacić bez męki, aby normalnego, a tem samem i najłatwiejszego sposobu płacenia, nie zamieniać na płacenie nienormalne, trudniejsze, więcej uciążliwe, a dla skarbu mniej pewne, chodzi o zdobycie w praktyce najłatwiejszego sposobu realizowania naszych obowiązków społecznych, którego właśnie nam braknie.

Obecny system podatkowy jest zupełnie rujnujący w wypadku, gdy podatnik *traci* swój *warsztat* pracy, bądź *pracę* samą, bądź swą *zdolność* do pracy, bo dochód bieżący, z którego płacił i który dawał mu możność płacenia, urywa się rapjtownie i ginie. Z czego zatem ma płacić za czas wstecznego działania prawa, za ten rok nieszczęsny, który dodany został przy powstaniu podatku dochodowego w roku 1920 tylko w celu łatwiejszego obliczenia podatku i sprawdzenia tegoż obliczenia, a który stał się dla podatnika męką.

Odczuł to pracodawca polski, bo do prawa o podatku dochodowym wprowadził wyżej wspomniany artykuł 83, nakazujący umorzenie podatku, jeżeli wskutek nieszczęśliwych okoliczności lub nadzwyczajnych wydarzeń zdolność płatnicza podatnika osłabła. Przepis jednak powyższy nie dość jest stanowczy, a nadto nieszczęśnik, który ma z niego korzystać, może prosić jedynie, jest zależny od łaski, a o łaskę nie każdy umie prosić i nie wszyscy umieją łaski udzielać.

Ta nieprzemyślana dobrze zasada nęka podatnika nawet i wtedy, gdy myśli o wieczystem po trudach płacenia odpocznieniu, o chwili swej śmierci, bo zdaje sobie sprawę, jak wielkim ciężarem stanie się dla jego dzieci podatek dochodowy, liczony mu jeszcze i po śmierci z powodu wstecznego działania prawa. O ile bowiem dzieci nie chcą zrzec się spadku, aby nie uchybić pamięci i uczuciom, jakie mają dla zmarłego, podatek ten płacić muszą i płacą nie z tego niewielkiego mienia, jakie w czasach dzisiejszych otrzymują po zmarłym, a które najczęściej na podatek nie wystarcza, ale płacą z pożyczki, która ich zniszczyć może zupełnie, bądź z niewielkich swoich dzisiejszych zarobków, w chwili dla nich bardzo krytycznej, gdy tracą na zawsze tego, który im stale pomagał za życia. I w tym wypadku, rozumiem, artykuł 83 działa, działać może i powinien, ale nie wiem, czy bywa kiedy stosowany w praktyce.

Mówiliśmy już wyżej o konieczności kontaktu między prawodawcą a społeczeństwem. Nie należy zapominać i o bardzo ważnej roli wykonawcy prawa.

Ze zrozumiałych zupełnie powodów nie może on być opieszały; nie może jednak być i zbyt gorliwy, nie może żądać od płatnika więcej, niż prawodawca, bo wtedy nie byłby wykonawcą prawa, ale nowym prawodawcą. Za zbyteczną zatem gorliwość winien on odpowiadać tak samo, jak i za opieszałość, zwłaszcza gdy skarga na decyzję wykonawcy nie wstrzymuje wykonania.

Każde jednak prawo w tłumaczeniu swojem może wywoływać i wywołuje różne wątpliwości; rozstrzygać je ma prawo jedynie Sąd Najwyższy lub Najwyższy Trybunał Administracyjny, nim jednak dojdzie do rozstrzygnięcia, mija czasem i lat kilka. Jakże zatem ostrożni winni być wykonawcy prawa, aby

w dzisiejszych trudnych czasach nie narażać płatnika podatkowego na niesłuszne płacenie.

W obecnych czasach kryzysu dla podatnika jest bardzo ważna naprzykład, kwestja, czy słusznie postępują ci wykonawcy prawa, którzy przy obliczaniu podatku dochodowego nie chcą przyjąć do potrącenia z zysków danego roku płatniczego takich wydatków za tenże rok, które w roku płatniczym nie zostały zapłacone, ale jednak *w chwili określania podatku przez władze skarbowe były już zapłacone.* Tak naprzykład pracodawca notarjusz zapłacił pracownikom swoim należną im pensję nie w grudniu danego roku, za który ma miejsce obliczenie, a w styczniu lub w lutym roku następnego, bo wcześniej nie miał z czego zapłacić. Wydaje się płatnikowi, że władza skarbowa, nie przyjmując na rozchód roku, za który czynione jest obliczenie pensji pracowników za tenże rok, choć ma udowodnioną zapłatę złożonemi przez płatnika kwitami pracowników, sztucznie zwiększa mu czysty dochód, niewłaściwie podwyższa mu skalę, według której obowiązany jest płacić, i zmusza go do płacenia znacznie wyższego podatku, aniżeli ten, który się od niego należy, a który i bez podwyższenia trudno mu jest w czasach dzisiejszych zapłacić. Gdyby nawet, formalizując, uważać, że władza skarbowa sama nie dopełnia obliczenia, ale jedynie sprawdza obliczenie podatnika, to skoro zeznanie o dochodzie za rok ubiegły może być złożone przez podatnika do pierwszego marca roku następnego (Dz. Ust. 58/1925, poz. 411), a zatem i sumy, które zapłacił w styczniu i lutym roku następnego ma on chyba prawo wprowadzić do swego obliczenia.

W tej i tego rodzaju wątpliwościach można byłoby, zdaje się, przyśpieszyć wyjaśnienie kwestji przez instancję najwyższą. Należałoby tylko takie zasadnicze kwestje rozpoznawać nie z kolei wchodzących spraw, ale przed innemi. Decydować o konieczności szybszego rozpoznania winien prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego z własnej inicjatywy, bądź wskutek prośby władzy skarbowej lub osoby interesowanej, o ile prośbę tę uzna za słuszną.

Wykazując niedomaganie, rozumiem, należy rzucić i myśl, jak je usunąć, bo nie dosyć przyjść do przekonania, iż coś w życiu społecznem należałoby poprawić, ale trzeba jednocześnie znaleźć sposoby i środki, wiodące ku tej poprawie. Wiemy jednak, że trudniej nieraz coś poprawić, aniżeli utworzyć na nowo, Naturalnie, podatek, już wprowadzony, zmienionym raptownie być nie może. Mimo to jednak winniśmy dążyć ku zmianie i szukać środków, wiodących do celu, bo samo dążenie jest już postępem, a nawet działaniem. Słaba myśl własna w dążeniu swojem może pobudzić myśl cudzą, silniejszą, która podoła zadaniu.

Reasumując zatem poruszone przezemnie kwestje, wnoszę:

1) o wykorzystanie wszystkich istniejących już obecnie i mogących się nadarzyć w przyszłości sposobów, środków i okazji do uzdrowienia sposobu pobierania podatku dochodowego w ten sposób, aby pobierany był rzeczywiście *od dochodu z roku podatkowego i z dochodu tegoż roku,* tak, naprzykład, jak już jest potrącany z pensji urzędników;

2) aby zarówno w interesie skarbu, jak i w interesie nowopowstających przedsiębiorstw podatek dochodowy od tychże przedsiębiorstw był pobierany już w pierwszym roku istnienia przedsiębiorstwa;

3) aby w myśl art. 83 ustawy o podatku dochodowym z dnia 16 lipca 1920 roku od przedsiębiorstw upadłych, likwidujących się, a zwłaszcza od osób fizycznych, tracących swą pracę lub zdolność do niej, wreszcie od spadkobierców osób zmarłych, a co najmniej od najbliższej rodziny spadkodawcy — jego dzieci, wnuków i żony nie był pobierany *niezapłacony jeszcze przez niego w chwili utracenia pracy, bądź zdolności do pracy, bądź w chwili śmierci* — podatek dochodowy za rok ostatni.

Wszak nawet od mniejszych majątków spadkowych nie jest żądany stempel spadkowy.

Zaznaczam, że jednoczesne wprowadzenie powyższych punktów drugiego i trzeciego nie może oddziałać ujemnie na finanse skarbu, bo w każdym zdrowym organiźmie społecznym strata z punktu trzeciego łatwo skompensuje się z wpływem z punktu drugiego i jeszcze pozostanie dla skarbu nadwyżka, bo liczba narodzin osób fizycznych, a tem samem i liczba rozpoczynających płacenie podatku, i ilość nowych przedsiębiorstw jest wyższa od liczby zgonów osób fizycznych, przestających płacić podatek i ilości upadłych przedsiębiorstw.

W roku bieżącym, ku wielkiemu zadowoleniu społeczeństwa, zmniejszona została znacznie skala opłat od spadków i darowizn; mam głębokie przekonanie, jako notarjusz-praktyk, że skarb na tem nie straci, lecz zyska.

Wierzę, że i uzdrowienie podatku dochodowego nastąpi, nastąpić musi, bo wszak nawet wielki pesymista Schopenhauer głosi:

— „Magna est vis veritatis et praevalebit!"

Dr. TADEUSZ KOSTÓRKIEWICZ

UMOWA O DOŻYWOCIE
ART. 599 — 609 KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ

W Kodeksie Zobowiązań (tytuł XIII, Dział II) została unormowana umowa o dożywocie (art. 599—609).

W prawie austrjackiem ani też w prawie b. zaboru rosyjskiego ten rodzaj umów wogóle nie był odrębnie unormowany.

Umowy o dożywocie w praktyce bardzo często zdarzają się w stosunkach wiejskich, przy przekazywaniu gospodarstw włościańskich przez rodziców (zbywców) dzieciom (nabywcom). W Małopolsce umowy takie przybierają zazwyczaj formę umów o darowiznę nieruchomości (gospodarstwa); przyczem albo darowujący zastrzegają sobie część pola i budynków na dożywotnie użytkowanie (bardzo rzadko używanie), albo nakładają na obdarowane dzieci obowiązek dawania im (darowującym) całkowitego utrzymania, pielęgnacji w chorobie i sprawienia pogrzebu. W pierwszym przypadku prawa dożywotnika zostają zabezpieczone w księdze gruntowej przez wpis służebności osobistej (termin techniczny nieznany kodeksowi Napoleona), w drugim przypadku wpisuje się uprawnienia dożywotnika jako ciężar rzeczowy.

O konieczności stworzenia odrębnych przepisów dla takich umów i o warunkach w jakich umowy te w praktyce przychodzą obecnie do skutku — pisałem już dawniej, w rozprawie p. t. „Z życia prawnego mieszkańców wsi Berezów i Tarnawka", drukowanej w „Przeglądzie Notarjalnym" z r. 1932 (p. zwłaszcza str. 529—531), obecnie przedstawię ogólnie jak wygląda umowa o dożywocie wedle ostatecznego tekstu Kodeksu Zobowiązań.

Art. 599 postanawia: § 1. Kto wzamian za prawo własności nieruchomości zobowiąże się do dożywotniego utrzymywania zbywcy (dożywocie, wymowa, wymiar), powinien w braku odmiennej umowy przyjąć go do wspólności domowej i dostarczać mu mieszkania, ubrania i żywności, odpowiadających stanowi i dotychczasowej stopie życiowej uprawnionego, a także zapewnić mu pomoc i pielęgnowanie w chorobie oraz postarać się własnym kosztem o pogrzeb, odpowiadający zwyczajom miejscowym.

§ 2. Dożywocie można ustanowić także na rzecz małżonka i innych bliskich zbywcy nieruchomości.

§ 3. Obowiązki nabywcy nieruchomości mogą również obejmować spełnienie oznaczonych świadczeń na rzecz innych osób.

Umowom nadano więc charakter ogólniejszy. Przedmiotem ich mogą być nieruchomości tak wiejskie jak i miejskie; sądzę, że i idealne części nieruchomości, np. 1/3 część kamienicy.

Zbyt szczegółowo wyliczone zostały obowiązki zobowiązanego (coprawda w formie przepisów dyspozytywnych), należało praktyce życia pozostawić szczegóły.

W § 2 przez ograniczenie koła osób, na rzecz których można ustanowić dożywocie, ustawodawca chce nadać tej instytucji charakter specjalny umowy poniekąd rodzinnej (v. art. 606). Zupełnie słusznie uzupełniono projekt i obok małżonka postawiono „inne osoby bliskie" zbywcy. W praktyce życia okazuje się często potrzeba ustanowienia dożywocia na rzecz ułomnego dziecka, czy rodzeństwa zbywcy nieruchomości.

Bardzo też słusznie dodano § 3, w ten sposób umożliwiono odpowiednie zabezpieczenie np. prawa do mieszkania względnie czasowego utrzymania dla innych dzieci zbywcy nieruchomości. Na podstawie tego paragrafu możliwem też będzie przejmowanie przez objemców nieruchomości różnych zobowiązań (długów) osobistych zbywców, co w praktyce trafia się obecnie dość często.

W art. 600 wyraźnie powiedziano, że umowa o dożywocie powinna być pod nieważnością zawarta

w formie aktu notarjalnego. W porównaniu z poprzednim projektem (forma aktu urzędowego) jest to wyjaśnienie, które usuwa wszelkie możliwe wątpliwości.

Wpis prawa własności nieruchomości na rzecz zobowiązanego z tytułu dożywocia może nastąpić tylko równocześnie z wpisem praw, z umowy o dożywocie wynikających (art. 601).

Jeżeli nieruchomość została oddana w posiadanie zobowiązanego przed wpisaniem go jako właściciela, obowiązek utrzymywania dożywotnika rozpoczyna się dopiero od dnia wpisu, w przeciwnym zaś razie od objęcia nieruchomości w posiadanie (art. 602).

Przepis ten będzie skłaniał zbywców do natychmiastowego sporządzania formalnych umów. W ten sposób księga gruntowa będzie utrzymywana w zgodzie z faktycznym stanem posiadania, a wzajemne prawa i obowiązki stron będą odrazu jasno ustalane (fomułowane). Na podstawie art. XXI przepisów wprowadzających na obszarze mocy obowiązującej kodeksu Napoleona art. 602 nie ma mieć zastosowania aż do czasu wydania jednolitego prawa hipotecznego.

Jeżeli dożywocie ustanowiono na rzecz kilku osób, ulega ono, w przypadku śmierci jednej z nich, odpowiedniemu zmniejszeniu (art. 603). Przepis ten stanowi jus dispositivum i w przypadkach, gdy dożywocie ustanowiono na rzecz kilku osób w innej formie, niż przewidziana ustawą (np. służebność mieszkania, użytkowanie pewnego kawałka pola) dopuszczalne będzie postanowienie, iż w razie śmierci jednego z uprawnionych — inni mają wykonywać zastrzeżone prawa w całej rozciągłości.

Jeżeli wskutek niedopełnienia obowiązków przez zobowiązanego albo z innych przyczyn wytworzą się między dożywotnikiem a zobowiązanym takie stosunki, że nie można wymagać od stron, aby nadal pozostawały w bezpośredniej ze sobą styczności, sąd, na żądanie którejkolwiek z nich, przyzna dożywotnikowi, wzamian za prawa w umowie określone, odpowiednią rentę dożywotnią. W przypadkach wyjątkowych sąd może, na żądanie zobowiązanego lub dożywotnika, będącego zbywcą nieruchomości, rozwiązać umowę o dożywocie (art. 605).

W artykle tym słusznie silnie ograniczono możliwość rozwiązania umowy o dożywocie. Zasadniczo sąd w przypadku sporów, wzamian za prawa określone w umowie, ma przyznać dożywotnikowi rentę dożywotnią. Rozwiązanie umowy o dożywocie przewidziane jest tylko w przypadkach wyjątkowych. Jest to bardzo korzystna zmiana w porównaniu z projektem (w którym rozwiązanie umowy było znacznie ułatwione), jeśli się zważy na to, że w praktyce rozwiązanie umowy o dożywocie stwarza nierozwiązalny splot różnych pretensyj — świadczenia bowiem nabywcy gospodarstwa (zobowiązanego) są podzielone w czasie i odnoszą się do rozmaitych osób np. objęcie długów, spłata (wywianowanie) rodzeństwa i t. p.

Wartość świadczeń z umowy o dożywocie powinna być przy spisywaniu aktów ustalana w odpowiedniej (prawdziwej) wysokości. Obecnie w Małopolsce włościanie zwykle podają ją zbyt nisko. Ponieważ jednak dożywocie trwa często dłuższy okres czasu, a stosunki gospodarcze nie okazują stałości, podana w umowie wartość świadczeń może okazać się następnie nieodpowiadającą rzeczywistości i krzywdzącą dla którejkolwiek strony. Sąd będzie miał obowiązek ustalać pieniężną wartość świadczeń w czasie wydania orzeczenia, a nie w chwili zawarcia umowy.

Dożywotnik nie może przelać na inną osobę praw, z umowy o dożywocie wynikających (art. 606). W tym przepisie także został podkreślony specjalny charakter umowy o dożywocie. Uprawnieniom z tej umowy odebrano charakter obrotowy. Niemożliwą będzie egzekucja z tych praw majątkowych (przynajmniej w przypadkach, kiedy uprawnienia dożywotnika będą ustanowione w umowie w formie przewidzianej art. 599) i nie bedzie można praw tych obciążać prawem zastawu (hipoteką).

W artykule 604 postanowiono, że zobowiązany z tytułu dożywocia może żądać usług w gospodarstwie od dożywotnika tylko wtedy, gdy to wyraźnie było zastrzeżone w umowie i tylko w miarę sił i zdolności dożywotnika.

W przypadku, gdy zobowiązany zbył otrzymaną nieruchomość dożywotnik może żądać, zamiast świadczeń z umowy wynikających, dożywotniej renty, odpowiadającej wartości jego praw (art 607).

Dożywotnik powinien dokonać tego wyboru w jakimś określonym czasie, np. 30 dni.

Osoby, względem których dożywotnik ma ustawowy obowiązek alimentacji, mogą żądać uznania umowy o dożywocie za bezskuteczną w stosunku do nich, o ile wskutek zbycia nieruchomości dożywotnik utracił możność dopełnienia tego obowiązku. Powyższe prawo zaskarżenia służy tym osobom bez względu na to, czy dożywotnik miał świadomość ich pokrzywdzenia, oraz bez względu na czas zawarcia umowy o dożywocie (art. 608).

Do takich więc wierzycieli nie odnoszą się niektóre ograniczenia przewidziane tytułem V. „O zaskarżeniu czynności dłużnika zdziałanych za szkodą wierzycieli“ (art. 288—293 Kodeksu).

Postanowień o umowie o dożywocie nie stosuje się do umów z zakładami ubezpieczeń (art. 609).

Pozatem do umów o dożywocie mają zastosowanie ogólne przepisy o zobowiązaniach wzajemnych (art. 51 oraz art. 215—217 Kodeksu Zobowiązań).

Dr. STEFAN BREYER

ODPOWIEDŹ NOTARJUSZA MAŁOPOLSKIEGO
D-ROWI LEONOWI PEIPEROWI

W numerze 9 wychodzącego we Lwowie „Głosu Prawa" ukazał się artykuł wybitnego cywilisty, autora licznych komentarzy do ustaw, adwokata D-ra Leona Peipera pod wiele mówiącym tytułem: „Ideologja kampanji notarjatu o monopol", który stanowić ma niejako rekapitulację ścierania się poglądów w trwającej na ten temat od lat dyskusji między przedstawicielami notarjatu i adwokatury. Rekapitulacja ta w świetle wywodów D-ra Peipera wypadła b. ujemnie dla notarjatu małopolskiego.

Celem tego artykułu nie jest kontynuowanie merytorycznej dyskusji o przymusie notarjalnym, ponieważ przypuszczam, że artykuł p. D-ra Peipera doczeka się także innych odpowiedzi, oświetlających dotyczący przedmiot ze wszystkich stron. Nie łudzę się zresztą, aby taka dyskusja w chwili obecnej była w stanie przekonać p. D-ra Peipera i innych rozgoryczonych przedstawicieli małopolskiej adwokatury. W obustronnej, od lat trwającej, wymianie zdań i argumentów powiedziano przecież na ten temat powielekroć wszystko to, co uważano za istotne i nikt nikogo nie przekonał. Ani jeden argument nie znalazł zrozumienia u drugiej strony, mimo, że dyskusja toczyła się na wszelkich możliwych terenach i we wszelkich formach, począwszy od popularnych polemik w prasie codziennej, ulotek i dyskusji w Sejmie, a skończywszy na poważnych artykułach w pismach fachowych i dziełach uczonych. I ani rusz nie można się było porozumieć.

Dlaczego? Dlatego, że w grę wchodzą tutaj względy natury materjalnej i sprawę traktuje się wręcz jako zamach notarjatu małopolskiego na podstawę egzystencji adwokatury tejże dzielnicy. Adwokatura jest jakoby ofiarą zaborczości notarjatu tembardziej godnej potępienia, że ustosunkowywała się ona rzekomo zawsze jak najlojalniej do wszelkich słusznych żądań notarjatu. Według D-ra Peipera adwokatura w swoich pismach i enuncjacjach nie tylko nie występowała przeciwko organizacji, zapewniającej notarjatowi poważne stanowisko społeczne, ale stawała w obronie wszelkich po tej linji idących postulatów stanu notarjalnego. „My, adwokaci" — pisze Dr. Peiper — „uznajemy bez wszelkich zastrzeżeń potrzebę istnienia notarjatu wykształconego, uznajemy też, że nieodzownym warunkiem skutecznej i pożytecznej pracy notarjuszy jest zabezpieczenie im materjalnego bytu i jak najdalej idącego samorządu notarjalnego".

Wiadomość o tem życzliwem i pozytywnem ustosunkowaniu się adwokatury małopolskiej do notarjatu jest dla mnie i zapewne dla moich kolegów pewnego rodzaju przyjemną niespodzianką. Oświadczenie to dla nas jest cenne, tembardziej, że jesteśmy bodaj jedynym zawodem, którego rację bytu zasadniczo z różnych stron z góry i z dołu niejednokrotnie kwestjonowano.

Inna rzecz, że zdajemy sobie sprawę z tego, iż oświadczenia tego rodzaju, jak powyżej przytoczone, są raczej tylko stylistycznym ornamentem, nakreślonym na marginesie istotnych wywodów, których treść przekreśla wszelkie praktyczne znaczenie takich życzliwych dla nas enuncjacji.

I rzeczywiście, także w tym wypadku, zaraz po takim życzliwym wstępie czytamy rzeczy b. przykre. „W tym przyjaznym stosunku obu stanów do siebie (pisze Dr. Peiper) nastąpił niespodziewany zgrzyt, gdy notarjat małopolski uderzył w gong wyłącznego uprawnienia notarjuszy do sporządzenia wszelkich aktów, dotyczących praw rzeczowych na nieruchomościach. A było to w roku 1926, gdy notarjat małopolski znajdował się w dobie pełnego rozkwitu materjalnego, podczas gdy spauperyzowana adwokatura małopolska ciężko walczyła o kawałek suchego chleba powszedniego. W tym stanie rzeczy wysunięcie żądania wyż rzeczonego monopolu nie mogło być inaczej traktowane przez małopolską palestrę, aniżeli usiłowanie bogacza wyrwania biedakowi ostatniego kęsa chleba, a więc jako akcja nawskroś egoistyczna, jeżeli nie wprost nieludzka".

Przytoczyłem ten cały ustęp dosłownie (a w tym tonie utrzymany jest mniej więcej cały artykuł), aby zademonstrować na jakie bezdroża zeszła już dotycząca „dyskusja" i jak trudno jest w takich wypadkach podejmować próby spokojnej i rzeczowej rozmowy. Bo jeżeli jeden z czołowych przedstawicieli małopolskiej palestry, człowiek bogaty w wiedzę prawniczą i doświadczenie życiowe, daje się do tego stopnia ponieść goryczy czy temperamentowi, obniżając poziom swoich wywodów tego rodzaju patetycznemi frazesami „o ostatnim kęsie suchego chleba adwokackiego" i „nieludzkiej akcji bogaczy notarjuszów", to jakież są widoki, że odzyska on to minimum spokoju niezbędnego dla objektywnego spojrzenia na to zagadnienie?

A jednak podejmujemy obecnie próbę uspokojenia tej niezdrowej atmosfery wzajemnej nieufności, gdyż uważamy, że ustalenie pewnych faktów jest konieczne do tego, aby stosunki wzajemne notarjatu i adwokatury w Małopolsce ułożyły się w przyszłości w ten sposób, jak to ma miejsce w innych dzielnicach Polski.

Cytowany powyżej ustęp artykułu p. D-ra Peipera nie tylko świadczy o specjalnem nastawieniu uczuciowem Szan. Autora, ale również o tem, (co zresztą jedno z drugiego wynika), że zakradły się tam nieścisłości faktyczne, tak jakby odnośny artykuł pisany był raczej z pamięci, niż opierał się na rzeczowych podstawach. P. Dr. Peiper nie pamięta, że początkiem sprawy nie była bynajmniej jakakolwiek akcja notarjatu małopolskiego czy innego. W roku 1925 (a więc nie w roku 1926, jakby wynikało z wywodów Szan. Autora) wniesiony został do Sejmu projekt

rządowy nowej ustawy stemplowej, opracowany przez Min. Skarbu, który wprowadzając w dziedzinę wymiaru należytości stemplowej jednolitość na terenie całego Państwa, przewidywał zrównanie notarjuszów b. dzielnicy austrjackiej z notarjuszami reszty Państwa w charakterze władz wymiarowych I-szej instancji, co w konsekwencji pociągało za sobą jednolite ustalenie kompetencji notarjuszów na całą Polskę i temsamem rozszerzenie przymusu notarjalnego w Małopolsce. To jest fakt niezaprzeczalny, że inicjatywa ta wyszła nie od notarjatu, lecz od władz państwowych i wywołana została względami na Skarb Państwa.

Czy tak bezspornego faktu nie mogliby pp. przedstawiciele adwokatury małopolskiej przyjąć do swej wiadomości, czy ciągle powtarzać będą fantazje o zamachu notarjatu w roku 1925 na adwokaturę lub próbach „przemycenia przymusu" podówczas, jak to czytaliśmy na innem miejscu? Projekt wyszedł przecież od Rządu, wpłynął do Sejmu do podkomisji skarbowej, gdzie rej podówczas we wszystkich ugrupowaniach politycznych wodzili adwokaci z Małopolski i oczywiście nie utrzymał się. Rozpoczęły się gwałtowne wystąpienia ze strony adwokatury, z których najgwałtowniejszym w tonie i treści był memorjał Izby Adwokackiej we Lwowie z dnia 30 września 1925 r., L. 5036/25, usiłujący podkopać wszelkie znaczenie notarjatu, jako funkcji społecznej i państwowej. Memorjał ten musiał oczywiście wywołać odpowiednią reakcję zagrożonego w ten sposób u swoich podstaw notarjatu. Użyte kontrargumenty nie przypadły do smaku stronie przeciwnej. Do tego zapewne odnoszą się aluzje p. D-ra Peipera o dotkliwej obrazie przez notarjuszów honoru stanu adwokackiego w licznych artykułach polemicznych o niższości etycznej adwokatów. Twierdzono rzekomo podówczas, że jedynie stanowi notarjalnemu powierzyć można ściąganie opłat skarbowych, przypadających od obrotu nieruchomościami, albowiem stan notarjalny stoi etycznie wyżej niż adwokacki.

Śledziłem zarówno w latach 1925 i 1926 jak i późniejszych odnośną polemikę i jeszcze teraz przygotowując niniejszą odpowiedź, przeczytałem ważniejsze oświadczenia i artykuły sfer notarjalnych, a w szczególności odpowiedź na memorjał adwokatury małopolskiej, zamieszczoną w Nr. 1. „Przeglądu Notarjalnego" z roku 1926, która to odpowiedź wydana była również w odbitce i była najbardziej bojowem oświadczeniem notarjatu w tej sprawie, — jednakże ani w jej treści ani w innych artykułach nigdzie nie znalazłem tak sformułowanego zarzutu o niższości etycznej stanu adwokackiego. Bylibyśmy bardzo zobowiązani, gdyby p. Dr. Peiper podał nam, gdzie tego rodzaju zarzut został uczyniony, a wówczas mielibyśmy możność ze swej strony skontrolować, w jakiej mierze świat notarjalny jest za niego odpowiedzialny.

O ile chodzi o kwestje etyczne, to sam p. Dr. Peiper stwierdza, że już w roku 1931 w swych artykułach stanął na stanowisku, iż przy porównywaniu etyki obu stanów należy wziąć pod uwagę warunki bytu obu stanów (t. j. notarjalnego i adwokackiego), a w szczególności datującą się już od dziesiątek lat progresywną pauperyzację stanu adwokackiego w Małopolsce z jednej, a wprost świetną (zdaniem Sz. Autora) do niedawna sytuację notarjalną z drugiej strony. Nie wydaje mi się, aby w jakichkolwiek artykułach ze sfer notarjalnych kwestja etyczna była sformułowana inaczej, niż to uczynił p. Dr. Peiper. Gdy chodziło o sprawę upoważnienia adwokatów do pobierania opłat stemplowych, wzgląd taki musiał być chyba brany pod uwagę i stanowisko takie nie jest równoznaczne z nieodpowiedzialnym zarzutem ogólnie sformułowanym o rzekomej niższości etycznej stanu adwokackiego, który tak boli p. D-ra Peipera. Szan. Autor zresztą w późniejszej i obecnej dyskusji nie znajduje już tego rodzaju zarzutów, wytyka zapewne w związku z tem „niemrawość" niektórych odpowiedzi i przypuszcza, że zaszła tu zmiana stanowiska i „ideologji kampanji notarjatu o monopol", a to w związku z zaszłemi w notarjacie „bolesnemi przypadkami", które wogóle wpłynęły na zeskromnienie treści i tonu prowadzonych przez notarjat polemik w porównaniu z rokiem 1925.

Pozwolę sobie zauważyć, że notarjusze są zasadniczo ludźmi usposobionemi pokojowo i absolutnie nie dorównują bojowym temperamentom szermierzy spraw adwokatury. P. Dr. Peiper nie uwzględnia zupełnie okoliczności, jak wyjątkowo obraźliwym dla stanu notarjalnego był powołany wyżej memorjał lwowskiej Izby Adwokackiej z roku 1925. Trudno było w takich warunkach prowadzić wersalskie rozmowy, zwłaszcza, gdy chodziło obu stronom o pozyskanie tak zwanej opinji publicznej, do której odwoływał się podówczas memorjał adwokatów i do której odwołuje się nawet dzisiaj adwokatura w swoich atakach w prasie codziennej na notarjat. Poza tem jednem wystąpieniem energicznem, o ile mi wiadomo, wszystkie inne enuncjacje sfer notarjalnych utrzymane są w tonie spokojnym. Niespodzianką jest to dla nas, że ten spokojny rzeczowy ton poczytuje się nam jako rzekome przewartościowanie naszej „ideologji". Pozwolę sobie stwierdzić, że ani jeden argument, jaki notarjat kiedykolwiek w obronie tak zwanego przymusu notarjalnego przytaczał, nie stracił na wartości, jak również nie okazał się ani jeden nowy argument sfer adwokackich w Małopolsce, któryby zmuszał notarjat do zmiany swojego zasadniczego stanowiska.

Jest rzeczą niezrozumiałą, że sprawa przymusu notarjalnego zbudziła u niektórych przedstawicieli adwokatury małopolskiej nienawiść do notarjatu tej dzielnicy. Doszło do takiego odwrócenia pojęć, że piętnuje się notarjuszów, pracujących na swojej własnej dziedzinie działalności, jako konkurentów adwokatury małopolskiej. „Konkurentem i to zaborczym jest ten — woła p. Dr. Peiper, — kto usiłuje wyprzeć drugiego z prawnie zajmowanej placówki, wyzuć z dobrze nabytego prawa, nie zaś ten, kto tę placówkę posiada i broni się przeciwko wywłaszczeniu. Wy więc, Panowie notarjusze, wytoczyliście walkę konkurencyjną i prowadzicie ją pod fałszywą flagą a nam zarzucacie, że to my ją wszczęliśmy, że my ją prowadzimy. Występujecie zaś w tej walce przeciwko stanowi spauperyzowanemu, usiłujecie mu wydrzeć ostatni kęs chleba!"

Te namiętne oskarżenia naprawdę nie odpowiadają stanowi faktycznemu. Nie wytoczyliśmy sami walki konkurencyjnej, jak również nie zarzucaliśmy adwokaturze, że taką walkę wszczęła i że ją prowadzi. Przyznajemy prawo każdemu do obrony swoich zagrożonych interesów. Jeżeli cośkolwiek zarzucono adwokaturze małopolskiej, to nie dotyczyło to samego faktu wystąpienia adwokatury w obronie swoich postulatów, lecz jedynie sposobu, w jaki to zostało uczynione i rodzaju użytych argumentów. Chodzi nam również o stwierdzenie naszego prawa do brania udziału w tej dyskusji i do obrony wszelkimi środkami legalnymi naszych własnych interesów zawodowych.

Pp. adwokaci w danym wypadku mylnie zastosowali zasadę kryminologiczną „is fecit, cui prodest". Z tej okoliczności, że przymus notarjalny zagraża intersom adwokatury małopolskiej, nie należy wyciągać wniosku, iż notarjusze małopolscy są za dotyczący rozwój wypadków odpowiedzialni. Postaram się to szczegółowo umotywować.

Już powyżej podkreśliłem bezsporną okoliczność, że inicjatywa rozszerzenia przymusu notarjalnego na Małopolskę wyszła z Ministerstwa Skarbu. Być może, że pp. adwokaci przypuszczają, iż stało się to na skutek ukrytych machinacji małopolskich notarjuszy. Nie ma żadnej rozsądnej podstawy do takiego przypuszczenia. Czynnikom decydującym jest interes tak nielicznej, nieustosunkowanej, partykularnej grupy zawodowej, jaką jest małopolski notarjat, najzupełniej obojętny i o jakimkolwiek wpływie notarjuszów małopolskich na te czynniki naprawdę mowy być nie może. Notarjat małopolski do ostatniej chwili nie wiedział, w jaki sposób sprawa przymusu notarjalnego została dla Małopolski w nowej ustawie uregulowana. Należę do notarjuszy, biorących żywszy udział w życiu zawodowem notarjatu, pracując zarówno w Izbie notarjalnej jak i w redakcji „Przeglądu Notarjalnego" i mimo usilnego informowania się otrzymywałem do ostatniej chwili najsprzeczniejsze wiadomości. Wynika z tego wszystkiego, że o takiem czy innem załatwieniu odnośnej sprawy zdecydowały zupełnie inne względy i okoliczności najzupełniej od notarjuszów małopolskich niezależne.

Następnie, przy objektywnem rozpatrywaniu tej kwestji, musi się wziąć pod uwagę, że rzeczywiście rozwój stosunków prawnych u nas szedł w kierunku rozszerzania przymusu notarjalnego. P. Dr. Peiper w polemice z redaktorem Natansonem kwestjonuje ten stan rzeczy, jednak niesłusznie.

Wprawdzie austrjacki kodeks cywilny z roku 1811, jak to stwierdza Dr. Peiper, nie wymagał nawet formy pisemnej, ale od tego czasu wyszło szereg nowych ustaw, zwiększających zakres własny działania notarjatu i stwarzających temsamem tak zwany „monopol notarjalny". Oto ustawa notarjalna z roku 1871 daje niektórym aktom notarjalnym moc doraźnej egzekucji, to znaczy moc wyroku sądowego. Równocześnie w tym samym roku wychodzi austrjacka ustawa o przymusie notarjalnym dla darowizn bez rzeczywistego oddania, umów małżeńskich, czynności ślepych, głuchoniemych i t. d. Przepisy te wydawane były bynajmniej nie w interesie stanu notarjalnego, choć w rezultacie przyczyniły się do ustalenia podstaw prawnych i temsamem materjalnych tego zawodu, lecz w interesie publicznym. Były one zawsze silnie atakowane teoretycznie i praktycznie przez adwokaturę, która miała co do tego w Austrji walnego sprzymierzeńca w judykaturze. Następnie w roku 1906 wychodzi austrjacka ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, która znowu rozszerza zakres przymusu notarjalnego. Dalsza ewolucja w tym zakresie daje się zauważyć również w ustawodawstwie polskiem. Jeżeli się ponadto weźmie pod uwagę, że na terenie czterech piątych części Państwa istnieje od dawna szeroki przymus notarjalny, to musi się wydać zrozumiałą tendencją dostosowania istniejącego w pozostałej jednej piątej części w tej dziedzinie porządku prawnego do reszty kraju. Sprawa ta stała się poprostu tylko kwestją czasu.

Skoro tak jest, namiętne wyrzuty p. Dr. Peipera pod adresem małopolskiego notarjatu, że wysunął on w roku 1925 czy później, kiedy ustawa notarjalna weszła na porządek obrad Komisji Kodyfikacyjnej, sprawę przymusu notarjalnego są bezprzedmiotowe i źle skierowane. Chyba nie odmawia p. Dr. Peiper notarjatowi wogóle, a małopolskiemu w szczególności prawa zabierania głosu w tej sprawie, zwłaszcza, gdy kwestjonowany był w polemice przymus notarjalny, czyli własny zakres działania notarjatu nawet w najskromniejszym zakresie.

W tym kierunku szły najwalniejsze ataki adwokatury na instytucje notarjatu wogóle. Przecież nawet w ostatnim artykule p. Dr. Peiper uważa, że ani wiedzą prawniczą, ani doświadczeniem praktycznem, ani inteligencją i wykształceniem ogólnem, ani wreszcie pod względem etycznem notarjat nie góruje nad adwokaturą, wobec czego zapytuje, gdzie jest jaka uczciwa racja dla monopolu prawnego w redagowaniu aktów prawnych, a w szczególności ziemskich. Szan. Autor stwierdza, że społeczeństwo małopolskie wydało już swój wyrok, gdyż w sprawach zawiłych rzekomo udaje się wprzód do adwokata, a z nim lub dokumentem przezeń sporządzonym dopiero do notarjusza. Widzimy, że w świetle tych wywodów notarjat jest najzupełniej zbyteczny. Istotnym bowiem powołaniem notarjusza, to nie są poświadczenia autentyczności podpisów, zgodności odpisów lub protesty wekslowe, które to czynności mogą wykonywać i wykonują także inne instytucje, lecz spisywanie dokumentów publicznych, a temsamem redagowanie aktów prawnych. Skoro zatem według zapatrywania p. D-ra Peipera istnieje inny zawód w Państwie, posiadający wszelkie fachowe dane do tego, aby robić to samo co notarjusz i nawet wykonujący te czynności lepiej, to istotnie niema poco utrzymywać notarjatu. Rozumowanie takie przewijało się przez cały czas trwającej od lat dyskusji, poprzez wszystkie artykuły, wychodzące ze sfer adwokackich. Czy wobec tego notarjat nie musiał walczyć o zrozumienie racji prawnej i społecznej swojego istnienia? Oczywiście, że ta sprawa łączy się z interesem materjalnym naszego zawodu. Jest to nierozłączne w sprawach ludzkich i niepotrzebnie p. Dr. Peiper tak uroczyście nasz materjalizm demaskuje, zarzucając

nam, że wytoczyliśmy walkę konkurencyjną i prowadzimy ją pod fałszywą flagą, zasłaniając się względami natury publicznej. Otóż te względy natury publicznej, tak czy inaczej pojęte, są właśnie decydujące dla merytorycznego załatwienia sprawy, gdyż, jak to podnieśliśmy wyżej, nasz interes materjalny nikogo poza nami nie obchodzi i na niczyjej decyzji nie zaważy. W jaki tedy sposób mieliśmy postępować? Czy powinniśmy byli trzymać się zdała od wszelkich dyskusyj nad dotyczącemi nas projektami ustaw, przysługując się biernie atakom na nasz zawód, które mogły doprowadzić do jego zupełnego unicestwienia, czy też mieliśmy odwoływać się do opinji publicznej, jak to czyniła adwokatura, protestując przeciwko zagrożeniu swej egzystencji, czy też walczyć argumentami jedynie przekonywującemi, bo biorącemi pod uwagę interes Państwa i społeczeństwa? Nie naszą to jest winą lub zasługą, jeżeli interes publiczny z naszym interesem prywatnym się zbiega.

Notarjat przeżywa dziś taki sam kryzys jak wszyscy. Wynika to z ogólnego położenia gospodarczego i powiększenia się agendy notarjalnej w związku z rozszerzeniem przymusu notarjalnego trudno się obecnie spodziewać. Poza tym ogólnym kryzysem istnieją specjalne powody pogorszenia się sytuacji materjalnej adwokatów. Są niemi między innemi niezwykle wysokie opłaty sądowe, utrudniające a nawet niejednokrotnie uniemożliwiające poszukiwanie sprawiedliwości na drodze prawa, niska taksa za czynności adwokackie, a przedewszystkiem działalność urzędów rozjemczych, które czynią normalną drogę prawa w stosunku do rolników bezcelową. To są przyczyny tragicznego upadku adwokatury i usunięcie ich powinno stanowić przedmiot odpowiedniej akcji przedstawicieli tego zawodu, akcji słusznej, sprawiedliwej, opierającej się na niewątpliwym względzie na dobro publiczne, mimo, iż pokrywającej się z postulatami materjalnemi adwokatury. Sądzę, że wprowadzenie odpowiednio obniżonych opłat sądowych, jak również zakończenie działalności urzędów rozjemczych zgóry przewidzianej zresztą jako przejściowej, większe będzie znaczenie miało dla rentowności adwokatury, niż rozszerzenie przymusu notarjalnego w Małopolsce.

Oczywiście w obecnych czasach każdy nawet drobny uszczerbek w dochodach odczuwa się boleśniej niż dawniej. Jednakże nie trzeba zapominać, że największe ataki przeciwko notarjuszom datują się właśnie z lat 1925 i 1926, kiedy w Polsce nie było tak źle jak dzisiaj i adwokatom powodziło się nie najgorzej dzięki swojej właściwej agendzie adwokackiej. Myli się p. Dr. Peiper, charakteryzując ten okres jako dobę pełnego rozkwitu materjalnego w notarjacie, zaś ciężkiej walki o kawałek suchego chleba w adwokaturze małopolskiej. Wszyscy żyjemy w tem samem społeczeństwie i z tych samych ludzi i nie może być dobrze w notarjacie, gdy jest źle w adwokaturze i naodwrót. Kiedy przed kilku laty przeleciała przez Polskę fala protestów wekslowych, która zresztą w małym tylko stopniu dotyczyła notarjatów prowincjonalnych, to równocześnie szła za nią druga fala skarg wekslowych, w latach zaś poprzednich wysokiej konjunktury i agenda notarjalna była większa dwukrotnie niż dzisiaj i czynności adwokackie liczniejsze.

Wszystko to piszę nie w tym celu aby udzielać strapionym pp. adwokatom konwencjonalnej pociechy. Chodzi mi tylko o to, żeby w interesie przyszłego współżycia i współpracy obu stanów w służbie społecznej usunąć niepotrzebne dyssonanse i odciągnąć od nas to odium, na któreśmy zupełnie nie zasłużyli.

Wierzę niezłomnie, że sytuacja gospodarcza dozna poprawy i temsamem doznają poprawy wolne zawody. Przykład istniejącej współpracy zawodu notarjalnego i adwokatury w innych dzielnicach utwierdza mnie w zapatrywaniu, że niema i być nie powinno jakiejkolwiek kolizji tych zawodów, przy należytem uregulowaniu ustawowem ich własnych zakresów działania.

*

W Nr. 6 „Przeglądu Notarjalnego" zamieściłem artykuł p. t. „Tendencje rozwojowe instytucji przymusu notarjalnego", w którym na tle dokonywującego się na naszych oczach od roku 1914 przełomu w stosunkach społeczno-państwowych usiłowałem nakreślić wytyczne rozwojowe instytucji formy notarjalnej, przyczem asumpt do tych rozważań, do których zresztą w stosownym momencie powrócę, dały mi projekty Kodeksu Zobowiązań i Kodeksu Handlowego.

Artykuł ten wywołał niespodziewany zupełnie odgłos w lwowskim „Głosie Prawa" w postaci wywodu p. d-ra Leona Peipera, omówionego powyżej ze stanowiska notarjatu małopolskiego przez p. rej. d-ra Stefana Breyera. Pragnę dodać tylko kilka słów ze stanowiska osobistego, ponieważ p. dr. Peiper zechciał łaskawie poświęcić wiele uwagi mojej skromnej osobie.

Uczynił to, niestety, w sposób, wyłączający wszelką rzeczową polemikę. Nie raczył wniknąć w treść i intencje artykułu, a uprościł sobie zadanie, podciągając sprawę pod strychulec „walki konkurencyjnej" adwokatury i notarjatu, czego oczywiście zupełnie nie miałem na myśli, i wyciągnął z lamusa szereg znanych „argumentów" natury lokalnej.

Byłoby z tem półbiedy, gdyby p. dr. Peiper uznawał zasadę, że w pewnych środowiskach obowiązuje w polemice fair-play i że polemista, stosując przedewszystkiem właściwą formę, nie powinien się powodować względami, które zgóry wyłączają rzeczową ocenę stanowiska przeciwnika. A już zupełnie nie jest właściwe, gdy polemista przypisuje sobie prawo kontroli sumienia przeciwnika.

Pod tym względem p. dr. Peiper pofolgował sobie w sposób rzeczywiście zdumiewający, a Sz. Redakcja „Głosu Prawa" w łaskawie dodanym przypisku uznała za właściwe do tego się przyłączyć, pogłębiając dociekania swego Autora.

Istotnie, jak kwieciście pisze p. dr. Peiper — „po adwokacie należałoby się spodziewać czegoś innego", a i po Redakcji czasopisma prawniczego — również.

Zarzuty o charakterze rzeczowym, jakie można wykrzesać z wywodu p. dr. Peipera (w szczególności — co do art. 265 K. P. C.), uczynię w stosownej formie przedmiotem osobnych rozważań, poza zaś temi zarzutami — w żadne rozmowy wdawać się nie zamierzam. Oświadczam tylko krótko, że z tego, co robię i jak robię, ani p. d-rowi Peiperowi, ani Redakcji „Głosu Prawa" sprawy zdawać nie będę. Jest to rzecz moja, tak jak rzeczą moich polemistów jest poczucie dobrego smaku, którego próbkę okazali.

Wiktor Natanson.

AKADEMJĄ LITERATURY

Na dzień 8-go b. m. zapowiedziane zostało uroczyste otwarcie powołanej do życia Akademji Literatury. Jest to wypadek w życiu kulturalnem Narodu tak doniosłej wagi, że niepodobna i na tem miejscu nie poświęcić mu słów kilku.

Język jest najwyższym skarbem duchowym każdej społeczności narodowej, którego troskliwe pielęgnowanie jest naczelnem zadaniem myślącego ogółu, a jego organem twórczym w tym zakresie jest właśnie grono pisarzy, którym w ten lub inny sposób nadano indygenat akademicki.

To naczelne zadanie „Akademji Literatury Polskiej" podkreślał na pierwszem miejscu w pracy pod tym tytułem jeden z największych mistrzów języka polskiego — Stefan Żeromski, który w programie przyszłej Akademji wysunął na czoło sprawę „czystości i piękności języka".

Notarjat ma szczególny tytuł do bezpośredniego zainteresowania się tą wielką sprawą, albowiem język jest instrumentem jego codziennej pracy. Zadanie podniesienia języka aktowego na poziom, godny kultury wielkiego narodu, stoi przed notarjatem polskim w całej pełni i „Przegląd Notarjalny" będzie sobie poczytywał za szczególny obowiązek sprawie tej służyć w najlepszej woli według największej możności.

Krótki programowy przepis § 1 art. 83 prawa o notarjacie: „Akty powinny być zredagowane w sposób jasny i przejrzysty" — nie powinien pozostawać martwą literą. Przepis ten musi być realizowany w codziennym wysiłku twórczym tak, by istotnie akty nasze pisane były językiem „jasnym i przejrzystym", a oczywiście — przedewszystkiem — prawidłowym i czystym.

Zapewne, sztuka to niełatwa, ale wdrażać się w nią trzeba w pełni świadomości i z poczuciem odpowiedzialności za ten zakres kultury językowej, jaki wyraża się w pismach, urządzających stosunki prawne między jednostkami.

Godzi się w tem miejscu przypomnieć, że Żeromski, który ogarniał wszelkie przejawy twórczości językowej i całość zagadnienia kultury słowa rodzimego, powiedział:

...„Sprawy czysto literackie mają swe odbicie w rzeczy tak ważnej, jak sztuka narodowa poprawnego pisania aktów rejentalnych, listów kupieckich i pozwów sądowych" (Stefan Żeromski: „Snobizm i Postęp", Warszawa—Kraków 1929, str. 22—23).

Ten wielki książę mowy polskiej, akademik z najwyższej łaski Bożej, nie zapominał o piśmiennictwie życia codziennego, w którem kultura językowa znajduje żywe odbicie, oceniając pozornie niezachodzącą łączność między sztuką poprawnego pisania aktów rejentalnych a tem, co nazywamy literaturą. A wszak łącznością tą jest język, ten sam język w nikomu nieznanym akcie prawnym i ten sam język w powszechnie znanym arcytworze literackim. Ten sam— z nazwy, chodzi o to — by był możliwie ten sam i z ducha, i z formy. Oczywiście, to „możliwie" — to nieskończoność, ale ku nieskończoności wysiłek twórczy iść powinien...

I oto ustaliliśmy nasz tytuł do zanotowania na tem miejscu powstania Akademji Literatury.

w. n.

*

Wśród członków Akademji Literatury znalazł się również p. Bolesław Lesman (Leśmian), wybitny poeta liryczny, pracujący jako rejent w Zamościu. Korzystamy z okazji, by tą drogą złożyć koledze-akademikowi serdeczne gratulacje z powodu zaszczytnego odznaczenia.

MARJAN KURMAN

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA POLSKIEGO

WCHODZĄCEGO W ZAKRES CZYNNOŚCI

NOTARJALNYCH I HIPOTECZNYCH

ZA 1930 R. (DRUGIE PÓŁROCZE), 1931 R. 1932 R. I 1933 R. (PIERWSZE PÓŁROCZE)

ORAZ PRZEGLĄD ZA TENŻE CZAS

ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO I. C.

Stemplowa Ustawa. — Rozporz. Min. z dnia 12 grudnia 1930 r. (Dz. ust. Nr. 94, poz. 734). *Sprzedaż papierów wartościowych.* Stawka 0,2%, przewoidziana w art. 79 (ust. 1 pod lit. a) ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. (Dz. ust. Nr. 98, poz. 570), zostaje obniżona na 0,1% (§ : 1). Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie dnia 1 stycznia 1931 r. i będzie obowiązywało do dnia 31-go grudnia 1931 r. włącznie (§ : 2). Termin ten rozporządzeniem z dnia 15 grudnia 1931 r. (Dz. ust. Nr. 111, poz. 868) został przedłużony do 31 grudnia 1933 r. włącznie.

„ Ustawa z dnia 17 marca 1931 r. (Dz. ust. 27/1931, poz. 168). Na zasadzie ustawy niniejszej ustawa z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych, (Dz. U. R. P. Nr. 98, poz. 570) ulega *zmianom następującym:*

1) W *art. 122 w ustępie 1* skreśla się wyrazy: *„wystawione w Polsce"*.

2) *W art. 122 ustęp ostatni* otrzymuje brzmienie następujące:

„Wolny jest od opłaty weksel trasowany, płatny zagranicą, jeżeli trasat ma mieszkanie lub siedzibę zagranicą; weksel taki podlega jednak opłacie, gdy w Polsce nastąpiła zapłata całkowita lub częściowa lub gdy przed sąd polski wytoczono skargę o pretensje z wekslu. Miejsca, wymienionego obok nazwiska trasata, jeżeli on w tem miejscu nie mieszka, nie uważa się — celem zastosowania niniejszego artykułu — za miejsce zamieszkania trasata".

3) *W art. 123 ustęp 2* otrzymuje brzmienie następujące:

„Opłatę od wekslu, wystawionego zagranicą, należy uiścić, zanim na obszarze Polski została dokonana którakolwiek z czynności następujących: przyjęcie, umieszczenie indosu, wypełnienie indosu in blanco, wręczenie wekslu zaopatrzonego w indos in blanco innej osobie, przyjęcie zapłaty całkowitej lub częściowej, wytoczenie skargi o pretensję z wekslu. Jeżeli weksel, wystawiony zagranicą, wprowadziła do Polski lub otrzymała w Polsce osoba, obowiązana do uiszczenia opłaty (art. 125), to ma uiścić opłatę w ciągu tygodnia od wprowadzenia wekslu lub otrzymania go, o ile przedtem nie została dokonana żadna z czynności, wymienionych w zdaniu poprzedniem".

4) *Ustęp 3 art. 123 skreśla się.*

5) *W art. 125* w ustępie 1 *skreśla się wyrazy:* „wystawionego w Polsce, jak również od wekslu, wystawionego zagranicą, a wymienionego w punkcie 1 lub 2 art. 122".

Opłaty, przewidziane *w art. 102, 103, 105, 109 i 110 ustawy* o opłatach stemplowych, będą pobierane w wysokości 1%, o ile staną się wymagalne w czasie od ogłoszeniniejszej ustawy *do końca 1932 r.*

Przepis powyższy będzie stosowany do uchwały o powiększeniu kapitału zakładowego spółki akcyjnej lub komandytowo-akcyjnej tylko w tych przypadkach, w których okres, wyznaczony do przyjmowania wpłat na poczet podwyżki kapitału zakładowego, rozpocznie się najpóźniej w dniu 30 czerwca 1933 r.

„ Ustawa z dn. 12 lutego 1931 r. (Dz. ust. 16/1931, poz. 82). *Stemplowy dodatek 10%-wy.* Upoważnia się Ministra Skarbu do pobierania dodatku w wysokości 10% do uiszczanych podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, jako też do wpłacanych, względem przymusowo ściąganych, zaległości wyżej wymienionych danin.

Dodatek ten *nie będzie pobierany* do *podatku od lokali* i *placów niezabudowanych, podatku majątkowego, daniny lasowej, opłat stemplowych, przewidzianych w art. 102 ustawy z dnia* 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. ust. Nr. 98, poz. 570), opłat celnych, jak również *do dodatków samorządowych* (art. 1).

„ Rozporządzenie z dnia 25 lutego 1932 r. (Dz. ust. Nr. 33, poz. 349), *w sprawie maszynowego wytłaczania znaczków stemplowych,* Uiszczanie opłat stemplowych zapomocą maszynowego wytłaczania znaków stemplowych jest dozwolone tylko osobom, którym na to zezwolił Minister Skarbu (§ : 5).

„ *Jednolity tekst ustawy stemplowej.* (Dz. ust. Nr. 41/1932, poz. 413).

„ Obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 21 lipca 1932 r. (Dz. ust. 65/1932, poz. 613) — poprawienie błędów w tekście art. 7, 56, 93 i 172.

„ Rozporządzenie P-ta R-tej z dnia 27 października 1932 r. — Przepisy, wprowadzające prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, (Dz. ust. 93/1932, poz. 804), — Zmiany w art. 30, 31, 52, 57, 59, 60, 63, 66 i 71 ustawy stemplowej.

„ *Przepisy wykonawcze do ustawy stemplowej,* — jednolity tekst. — Dz. ust. 99, rok 1932, poz. 842.

„ patrz: Nowowzniesione budowle. — Dz. ust. 22/1933, poz. 173.

„ Jeżeli oddzielnemi pismami *przeniesiono własność nieruchomości,* stanowiącej *gospodarstwo rolne, tudzież ruchomości, stanowiących jego przynależność z przeznaczenia,* nie ma zastosowania *przepis o szacunku prawnym,* zawarty *w art. 12* w ustępie 3 w zdaniu 1 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych, poz. 570 Dz. Ust...... (N. T. A. z dnia 19 grudnia 1930 r. L. Rej. 4348/28).

„ Ustawa o opłatach *stemplowych* z 1 lipca 1926, poz. 570. Dz. Ust. ma na myśli *w art. 12* ust. 4 p. I. *złączenie fizyczne przedmiotów z gruntem.* (N. T. A. z 18 grudnia 1931 r. L. Rej. 6118/29).

Stowarzyszenia. — Prawo *o stowarzyszeniach.* — Rozp. P-ta R-tej z dnia 27 października 1932, (Dz. Ust. 94, poz. 808), — *o celach niezarobkowych.* Konieczne jest *zarejestrowanie* takiego stowarzyszenia, za pośrednictwem powiatowej władzy administracji ogólnej miejsca przyszłej siedziby stowarzyszenia z dołączeniem 4 egzemplarzy projektu statutu (art. 19). Stowarzyszenie powinno posiadać *zarząd,* który je zastępuje wobec władz i osób trzecich, (art. 29).

„ Rozp. Min. — z dnia 10 grudnia 1932, (Dz. ust. 116, poz. 963) — o rejestracji stowarzyszeń.

„ Rozp. Min. — z dnia 17 grudnia 1932, Dz. ust. 116, poz. 964) — o przystosowaniu stowarzyszeń i spraw ich do prawa o stowarzyszeniach.

Szacowanie, ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich, praw, których pieniężna wartość nie jest ujawniona w hipotece, — rozp. min. z dnia 22 marca 1930 r. — (Dz. ust. 32/1930, poz. 273). Świadczenia, przy których wartość pieniężna nie jest ujawniona w hipotece, przy szacowaniu ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich praw należy kapitalizować:

a) jeżeli chodzi o ciężary wieczyste lub trwające czas nieograniczony — według 20-krotnej wartości rocznego świadczenia;

b) jeżeli chodzi o ciężary, trwające określoną ilość lat — według wartości rocznego świadczenia, pomnożonej przez ilość lat jeszcze pozostałych, najwyżej jednak przez 20;

c) jeżeli chodzi o dożywocie — według 10%-krotnej wartości rocznego świadczenia.

Szkody wynagrodzenie, czynem nieprawym zrządzonej, należy się od chwili wyrządzenia szkody, nie zaś od daty wytoczenia powództwa. (S. N. I. z dnia 5 sierpnia 1932 r. C. 2725/31).

Tajemnica zawodowa — art. 254 Kod. kar. (Dz. ust. 60/1932, poz. 571). — Kto wbrew swemu obowiązkowi wyjawia prywatną tajemnicę, z którą zapoznał się w związku z wykonywaniem swego zawodu lub funkcji publicznej, podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Taksa adwokacka, — Dz. ust. Nr. 24/1933 r., poz. 201.

Taksa tłumaczy przysięgłych, — rozporz. Ministra Sprawiedliw. z dnia 1 grudnia 1932 r. (Dz. ust. 110, poz. 908). W rozp. z dnia 24 grudnia 1928 r. o taksie (Dz. ust. 104, poz. 944) skreśla się §§ : 7 i 9.

Testament — *Rozporządzenia* nieruchomościami ziemskiemi *na wypadek śmierci nie podlegają ograniczeniom, przewidzianym w rozporządzeniu o przenoszeniu własności nieruchomości ziemskich, (Dz. ust. 73/1919*, poz. 428) i w *ust. o wykon. refor. rolnej.* (S. N. III. Sek. I. 28 paźdz. 1931, R. 623/31).

„ wojskowych, (Ustawa z dnia 17 marca 1933 r. (Dz. ust. 31, poz. 262) — *w czasie mobilizacji, wojny, lub przebywania w niewoli.* Takie rozporządzenie ostatniej woli jest ważne, jeżeli zeznający ostatnią wolę:

1) własnoręcznie je napisał i podpisał, albo

2) własnoręcznie je podpisał, a prócz niego podpisali je dwaj świadkowie, albo

3) będąc rannym lub chorym złożył oświadczenie ostatniej woli ustnie w obecności dwóch świadków, albo

4) zeznał ostatnią wolę ustnie do protokółu wobec sędziego wojskowego (art. 2).

(1) Przy sporządzaniu rozporządzenia ostatniej woli świadkami mogą być osoby, które ukończyły lat 17, posiadają pełnię władz umysłowych i mają rozeznanie swoich czynów.

(2) Przy podpisywaniu rozporządzenia ostatniej woli, albo przyjmowaniu ustnego zeznania jej, świadkowie nie muszą być równocześnie obecni.

(3) Świadkiem może być również osoba, pisząca rozporządzenie ostatniej woli (art. 3).

Protokół, spisany w myśl art. 2 p. 4, posiada co do treści i podanego w nim czasu sporządzenia moc dowodową dokumentu publicznego (art. 4).

(1) Rozporządzenie ostatniej woli traci moc prawną w rok po ustaniu okoliczności, które uprawniały do sporządzenia go według postanowień ustawy niniejszej.

(2) Bieg tego okresu ulega zawieszeniu, jeśli zeznający ostatnią wolę jest niezdolny do sporządzenia innego rozporządzenia ostatniej woli, na czas trwania niezdolności.

(3) Jeśli zeznający ostatnią wolę zmarł lub zaginął przed upływem terminu rocznego, o którym mowa w ust. 1, rozporządzenie ostatniej woli, sporządzone na mocy przepisów ustawy niniejszej, zachowuje moc prawną, (art. 51).

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie tracą moc obowiązującą w zakresie, uregulowanym ustawą niniejszą, wszelkie dotychczas obowiązujące przepisy prawne, a w szczególności: § 44 niemieckiej ustawy wojskowej z dnia 2 maja 1874 r. (Dz. U. Rzeszy str. 45), art. 981 — 984 kodeksu Napoleona oraz art. 1071, 1072, 1074, 1075, 1076 i 1081 tomu X Zwodu Praw, (art. 7).

Tłumaczenie. — Bez znaczenia jest okoliczność, że przy licytacji nieruchomości *włościańskiej* stawający licytanci na dowód, że służy im prawo nabycia tego rodzaju majątku, złożyli *dokumenty w języku rosyjskim bez dołączenia przekładu* ich na język polski, skoro nie zachodziła wątpliwość, że stawający mogą być dopuszczeni do licytowania. (S. N. I. z dnia 4 marca 1932. C. 1806/31).

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. — Wobec zmian w ustawie — nowy jej jednolity tekst. — Dz. Ust. Nr. 10/1932 r., poz. 66). Zwrócić należy uwagę na art. 112 do 126 *o wypłacie pożyczek i hipotecznem ich zabezpieczeniu,* na art. 128 do 134 *o rozdziale pożyczek i zwolnieniu dóbr od odpowiedzialności za pożyczkę,* na art. 203 do 211 *o konwersjach pożyczek,* na art. 212, obejmujący *zasady,* któremi Dyrekcja Główna Towarzystwa winna się kierować przy układaniu *warunków licytacyjnych.* Warunki wraz z poświadczonym odpisem *decyzji Dyrekcji,* upoważniającej do sprzedaży dóbr, delegowany Dyrekcji Głównej przed terminem licytacyjnym wnosi do księgi hipotecznej dóbr wystawionych na sprzedaż, (art. 214 i 215), Dalej zwrócić należy uwagę na *art: 216 i następne, obejmujące czynności notarjusza, pisarza hipotecznego i Wydziału Hipotecznego, poprzedzające licytację,* wreszcie na art. 239 i następne, obejmujące sposób odbycia licytacji przed notarjuszem.

Licytacja odbywa się w obecności delegowanego Dyrekcji Głównej przed notarjuszem, w ogłoszeniach wymienionym, a w razie przeszkody w jego kancelarji przed jego zastępcą.

W tych miejscowościach, w których notarjusze przy wydziałach hipotecznych sądów okręgowych mają swe kancelarje poza gmachem, mieszczącym archiwa hipoteczne, sprzedaże odbywają się we właściwych kancelarjach hipotecznych przed notarjuszem, w ogłoszeniach wymienionym, a w razie przeszkody przed jego zastępcą.

Licytacja powinna być rozpoczęta między godziną jedenastą z rana a drugą popołudniu.

Mający chęć nabycia dóbr może brać udział w licytacji *osobiście lub przez upoważnionego* odpowiednio pełnomocnika.

Każde postąpienie będzie wniesione do protokółu licytacji obok nazwiska licytanta, ogłoszone obecnym przy licytacji i zapisane do protokółu przez samych licytantów, lub na ich żądanie przez notarjusza.

Postępujący najwyższą sumę obowiązany jest wskazać

w protokóle licytacyjnym obrane przez siebie miejsce zamieszkania w mieście, w którem odbywała się licytacja. *W protokóle licytacji notarjusz czyni krótką wzmiankę o spełnieniu poprzedzających sprzedaż formalności i o wyrokach sądowych, jeżeli zapadły,* (art. 239).

Dobra są zwolnione od sprzedaży przed licytacją, a nawet *w czasie samej licytacji,* jeżeli właściciel przed jej ukończeniem *zaspokoi całą należność,* za którą dobra zostały wystawione na sprzedaż, wraz z kosztami egzekucji. Jeżeli dobra są wystawione na sprzedaż wskutek zażądania zwrotu całkowitej pożyczki, lub jej części, będą one mogły być zwolnione od sprzedaży przez zgodną decyzję Dyrekcji Głównej i Komitetu, według ich uznania, w razie zapłacenia wszystkich zaległości od dochodzonej pożyczki wraz z procentami, oraz kosztów egzekucji, a ewentualnie i określonej części pożyczki.

Przepis ten znajduje zastosowanie i w razie relicytacji lub nadlicytacji, (art. 240).

Jeżeli w terminie oznaczonym sprzedaż z powodu braku licytantów nie doszła do skutku, notarjusz spisuje odpowiedni protokół. Dyrekcja Główna *zarządza drugą i ostateczną sprzedaż* z zachowaniem formalności, przepisanych w art. 234 — 238, (art. 233).

Dyrekcja Główna wyznacza *termin drugiej sprzedaży* najwcześniej w dni sześćdziesiąt *po niedojściu pierwszej* do skutku *i układa warunki licytacyjne* podług art. 214 *z następującemi zmianami:*

1) że licytacja rozpoczynać się będzie od zniżonego szacunku t. j. od sumy wyrównywającej tę część pożyczki Towarzystwa, jaka po uiszczeniu zaległości pozostanie do umorzenia, z doliczeniem nadto: trzechletnich podatków skarbowych i ciężarów uprzywilejowanych z mocy ustępu 1, 2 i 3 art. 41 ustawy hipotecznej z r. 1818 i przepisów innych ustaw, o ile im służy pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa (jeżeli podatki te i ciężary zalegają), zaległości w opłatach Towarzystwa przypadających, obliczonych do terminu, wyznaczonego do drugiej sprzedaży, oraz kosztów pierwszej i drugiej sprzedaży.

2) że *jeżeli nikt nie stanie do licytacji,* dobra przejdą na własność Towarzystwa w sumie zniżonego szacunku, ustanowionego na mocy punktu pierwszego niniejszego artykułu. Gdy dobra przechodzą na własność Towastwa, gaśnie odpowiedzialność osobista dłużnika za pożyczkę Towarzystwa, obciążającą te dobra.

Jednocześnie Dyrekcja Główna w sposób, w artykułach 215 i 216 określony, zarządzi ujawnienie drugiej sprzedaży w dziale III wykazu hipotecznego, (art. 234).

Pomiędzy pierwszą a drugą sprzedażą oraz po sprzedaży, żadne *zarzuty przeciwko niewykonaniu formalności* nie mogą być wnoszone do księgi hipotecznej ani przez właściciela dóbr, ani przez wierzycieli hipotecznych, (art. 237).

Jeżeli *wadjum. złożone przez pluslicytanta,* okaże się *nie wystarczającem* na pokrycie wydatków, ciężarów uprzywilejowanych, zaległości Towarzystwa i kosztów egzekucyjnych i jeżeli pluslicytant *nie dopłaci w ciągu dni dwudziestu po licytacji brakującej sumy* oraz jeżeli niezależnie od tego nie spłaci, w tym samym dwudziestodniowym terminie pożyczki, która ewentualnie powinna być spłacona na mocy przepisów, zawartych w art. 214 — Dyrekcja Główna *zarządzi relicytację dóbr na ryzyko nabywcy,* przy zachowaniu terminów i formalności, przepisanych dla drugiej czyli ostatecznej sprzedaży (art. 234 i nast.) , oraz przy zastrzeżeniu. aby mający chęć kupna złożyli odpowiednie wadja.

Jeżeli relicytacja nastąpi po pierwszej sprzedaży, w takim razie *rozpocznie się od sumy,* od której rozpoczynała się poprzednio licytacja, zmniejszonej o cyfrę zapłaconych z wadjum uprzywilejowanych podatków i ciężarów oraz zaległych należności Towarzystwa. *Gdyby nikt nie postąpił wyżej* nad oznaczoną sumę, odbędzie się w tym samym terminie, druga licytacja od sumy, do drugiej sprzedaży ustanowionej, o czem powinna być uczyniona w ogłoszeniu odpowiednia wzmianka.

Jeżeli relicytacja nastąpi po drugiej sprzedaży, rozpocznie się od sumy, do drugiej sprzedaży ustanowionej, o czem wzmiankę w ogłoszeniu uczynić należy, *gdyby zaś nikt wyżej nie postąpił,* dobra przechodzą na własność Towarzystwa, w sumie zniżonego szacunku. ustanowionego do drugiej sprzedaży.

Gdy *dobra przechodzą na własność Towarzystwa,* gaśnie odpowiedzialność osobista dłużnika za pożyczkę obciążającą dobra (art. 241).

W razie postąpienia jednej czwartej części nad ofiarowaną na odbytej licytacji sumę, może być wywołana *powtórna tych samych dóbr licytacja.* Postępujący winien w ciągu *dni ośmiu* po odbytej licytacji *wnieść do księgi hipotecznej* stosowne *oświadczenie* przy dołączeniu kwitu Dyrekcji Głównej lub instytucji, jaka do przyjmowania wpływów na rzecz Towarzystwa upoważniona została, — na złożone wadjum, i wypis takiego oświadczenia złoży Dyrekcji Głównej. Dyrekcja Główna wyznaczy termin powtórnej licytacji, na który wezwie poprzedniego pluslicytanta i postępujących część powyżej oznaczoną.

Wezwania będą doręczone interesowanym w obranych przez nich zamieszkaniach w mieście, gdzie urzęduje wydział hipoteczny, w którego okręgu znajdują się dobra, pod sprzedażą będące, (art. 244).

Po przedstawieniu przez nabywcę dóbr dowodów spełnienia wszystkich warunków licytacyjnych wydział hipoteczny wydaje decyzję względem przepisania na niego tytułu własności, jeżeli zaś licytacje nie doszły do skutku, postanowi przepisanie dóbr na Towarzystwo. Kopja takiej decyzji wydana będzie nowemu właścicielowi. Jeżeli *w ciągu miesiąca* decyzja ta ani przez byłego właściciela dóbr ani przez któregokolwiek z wierzycieli zaapelowana nie zostanie, lub jeżeli apelacja nie będzie ujawniona w księdze hipotecznej w sposób, w artykule 227 i 228 wskazany, *decyzja,* o której mowa, *stanie się prawomocna. Wydział hipoteczny obowiązany będzie,* nie czekając na wnioski interesowanych, *wykreślić z wykazu hipotecznego* wszystkie długi (prócz pożyczki Towarzystwa i sum poprzednio z pożyczki potrąconych) oraz wszystkie ciężary, ostrzeżenia i zastrzeżenia, zapisane w hipotece po pożyczce Towarzystwa (prócz wpisów. dotyczących praw włościan, z mocy ukazu z dnia 19 lutego 1864 r. zapisanych).

Apelacja byłego właściciela dóbr lub jego wierzyciela *od wyroku wydziału hipotecznego, stanowiącego przepisanie tytułu własności na nabywcę, nie wstrzymuje wprowadzenia go w posiadanie* dóbr.

Termin apelacji będzie miesięczny od dnia ogłoszenia decyzji wydziału hipotecznego. Apelacja rozpoznawana będzie podług przepisów ustawy postępowania sądowego cywilnego, (art. 245).

Jeżeli nabywca dóbr uiści wszystkie zaległości, przypadające Towarzystwu, lecz nie usprawiedliwi spełnienia

w dwudziestodniowym terminie warunku sprzedaży, wskazanego w ustępie 2 art. 214, wydział hipoteczny na wniosek Dyrekcji Głównej, lub każdego z zainteresowanych uzna *sprzedaż za niedoszłą do skutku* i poleci wykreślić wszelkie wpisy, sprzedaży tej dotyczące.

Decyzja wydziału hipotecznego wprowadzona będzie w wykonanie, jeżeli nabywca nie założy apelacji w terminie miesięcznym.

Po uznaniu sprzedaży za niedoszłą do skutku przewyżka wadjum odesłana zostanie do depozytu sądowego w myśl 1 ustępu art. 214, celem wydania komu przypadnie podług pierwszeństwa hipotecznego, (art. 246).

Klasyfikacja szacunku *odbywa się* w tym Sądzie Okręgowym, przy którym istnieje archiwum wydziału hipotecznego, posiadające księgę hipoteczną sprzedanych dóbr, w sposób, w ustawie postępowania sądowego cywilnego wskazany, bez udziału Tow. Kredyt. Ziemskiego.

Kopja planu klasyfikacyjnego z poświadczeniem, że decyzja, plan ten zatwierdzająca, stała się *prawomocną, złożona będzie przy wniosku nabywcy do księgi hipotecznej* dóbr wywłaszczonych i takie same kopje zostaną wydane wierzycielom, którzy podług tego planu mają być zaspokojeni z sum, wniesionych przez nabywcę do depozytu sądowego, (art. 249).

Traktaty i konwencje. — Konwencja *z Anglją* w przedmiocie postępowania w sprawach cywilnych i handlowych. — Dz. Ust. 55/1932, poz. 533.

„ Wykonanie konkordatu ze *Stolicą Apostolską*. — Rozp. z dn. 26 maja 1931 r. (Dz. ust. 51, poz. 424). Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła według oświadczenia rządowego z dnia 6 sierpnia 1931 r. (Dz. Ust. 81/1931, poz. 638).

„ *z Belgją*. Konwencja konsularna — podpisana 12 czerwca 1928 r. (Dz. Ust. 81/1931, poz. 637) — ratyfikowana zgodnie z ustawą z dnia 17 marca 1931 r. (Dz. Ust. 36, poz. 267). *Konsulowie i Agenci konsularni* każdej ze stron, o ile do tego upoważniają ich przepisy i rozporządzenia kraju, który ich mianował, *mają prawo do:*

1) *uwierzytelniania podpisów* obywateli tegoż kraju;

2) *uwierzytelniania podpisów* władz i urzędników tego kraju oraz kraju, w którym mają siedzibę;

3) poświadczania autentyczności *dokumentów*, sporządzonych przez władze krajów trzecich, lecz dotyczących wyłącznie ich obywateli, (art. 11);

4) *tłumaczenia* wszelkiego rodzaju dokumentów, (art. 12);

5) wydawania uwierzytelnionych wypisów *z aktów urodzenia*, uznania i uprawnienia dzieci nieślubnych, przysposobienia, ślubu i zejścia, (art. 13);

6) *Sporządzania aktów notarjalnych* swoich obywateli: testamentów i intercyz (nawet z cudzoziemkami);

7) Sporządzania wszelkich aktów i umów swoich obywateli (z obywatelami kraju, w którym urzędują), a nawet samych tylko mieszkańców kraju, w którym urzędują, o ile te akty i umowy odnoszą się do mienia, położonego w kraju, który mianował konsula lub do spraw, mających być przeprowadzonemi na tem terytorjum. Postanowienie to za wyjątkiem testamentów *nie dotyczy aktów i umów, mających za przedmiot nabycie nieruchomości*, położonych w kraju, w którym akt sporządzono. *Akty* sporządzane być winny przez konsula lub agenta konsularnego podług praw jego kraju i poddane opłatom i formalnościom przepisanym w kraju, w którym akt ma być wykonany, (art. 16).

„ *z Republiką Grecką* z dnia 4 stycznia 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 66/1932, poz. 614) — traktat przyjaźni, koncyljacyjny i arbitrażowy.

„ D-to z dnia 10 kwietnia 1930 r. (Dz. ust. 63/1931, poz. 509), ratyf. — ust. z dnia 12 lutego 1931, (Dz. ust. 22, poz. 129) traktat handlowy i nawigacyjny — traktowanie wzajemne, jako państwa najbardziej uprzywilejowanego, prawo nabywania i posiadania nieruchomości i rozporządzania niemi.

„ D-to oświadcz. rządowe z dnia 18 czerwca 1931 r. w sprawie ratyfikacji konwencji handlowej i nawigacyjnej z dnia 10 kwietnia 1930 r. (Dz. ust. 63/1931, poz. 509).

„ *z Chinami*. Ustawa z dnia 17 marca 1932 w sprawie ratyfikacji traktatu przyjaźni, handlowego i nawigacyjnego, podpisanego 18 września 1929 r., i dodatkowego protokółu z dnia 18 września 1929, podpisanego w Nankinie 1 lipca 1930 r., (Dz. ust. 38/1931, poz. 293).

„ *z Czechosłowacją*. Protokół dodatkowy do konwencji handlowej z dnia 23 kwietnia 1925 r. i wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. (Dz. ust. 55/1931, poz. 444—447).

„ *z Egiptem* — porozumienie handlowe prowizoryczne z dnia 22 kwietnia 1930 r. (Dz. ust. 50/1931, poz. 419) — ratyfikowana 12 lutego 1931. (Dz. ust. 20/1931, poz. 113), — traktowanie państwa polskiego jako *najbardziej uprzywilejowanego* co do wszystkich produktów *gleby i przemysłu* pod warunkiem wzajemności.

„ *z Estonją* — handlowy i nawigacyjny z dnia 19 lutego 1927 r. (Dz. ust. 38/1931, poz. 298), — ratyf. ust. z dnia 19 grudnia 1928 r. (Dz. ust. z dnia 19 grudnia 1928 r. (Dz. ust. 3/1929, poz. 28) z wymianą dokumentów ratyf. (Dz. ust. 38/1931, poz. 299) — traktowanie wzajemne jako państwa najbardziej uprzywilejowanego.

„ *z Francją*. — Ust. 18 marca 1931 r. w sprawie ratyfikacji konwencji handlowej z dnia 9 grudnia 1924, podpisanej w Warszawie 8 lipca 1928 r. (Dz. ust. 37/1931, poz. 284).

„ *z Gdańskiem* w sprawie przystąpienia Gdańska do umowy handlowej między Polską a Persją z dnia 19 marca 1927 r. (Dz. ust. 29/1931, poz. 206), do traktatu między Polską a Estonią z dnia 19 lutego 1927 r. i dodatkowego do tegoż traktatu protokółu z dnia 5 lipca 1929 r. (Dz. ust. 57/1931, poz. 472), do konwencji handlowej i nawigacyjnej pomiędzy Polską i Portugalią z dnia 28 grudnia 1929 r. (Dz. ust. 68/1931, poz. 563) oraz do traktatu przyjaźni, handlowego i nawigacyjnego pomiędzy Polską a Chinami z dnia 18 września 1929 r.

„ *z Indiami* — ust. z dnia 18 lutego 1932 r. w sprawie ratyfikacji konwencji pomiędzy Polską a Indiami, dotyczącej stosunków handlowych między obu krajami, podpisanej 8 maja 1931 r. (Dz. ust. 29/1932, poz. 280).

„ *z Jugosławją* — przystąpienie jej do konwencji haskiej, dotyczącej procedury cywilnej, (Dz. ust. 42/1930, poz. 367), wymiana dokumentów ratyfikacyjnych do konwencji handlowej z dnia 23 października 1922 r., podpisanej w Warszawie dnia 31 sierpnia 1930 r. (Dz. ust. 57/1931, poz. 462), ratyfikowanej zgodnie z ustawą z dnia 12 lutego 1931 r. (Dz. ust. 20, poz. 114).

„ *z Łotwą* — traktat handlowy z dnia 12 lutego 1929 r.; ratyfikowany 18 marca 1931 r. (Dz. ust. 31/1931, poz. 217 i 218) oraz przystąpienie do konwencji haskiej, dotyczącej procedury cywilnej, (Dz. ust. 42/1930, poz. 368).

(d. c. n.).

W DZIENNIKU USTAW

W ostatnich numerach Dziennika Ustaw ogłoszono szereg rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, z których niektóre o wielkiej doniosłości dla życia prawnego i praktyki notarjalnej.

Zastrzegając sobie obszerne ich we właściwym czasie i w odpowiedniej postaci omówienie, poprzestajemy narazie z braku miejsca na sumarycznem zestawieniu tytułów.

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ

Dz. Ust. Nr. 82, poz. 598 (przepisy wprowadzające — poz. 599). Tekst oparty na projekcie, opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną i szczegółowo referowanym na łamach „Przeglądu Notarjalnego".

Kodeks Zobowiązań obejmuje artykułów 643 (+ 2 końcowe), przepisy wprowadzające — 48 artykułów (+ 2 końcowe). Wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1934 r.

KODEKS HANDLOWY

Kodeks Handlowy, część I — Dz. Ust. Nr. 82, poz. 600 (przepisy wprowadzające — poz. 601). Tekst oparty na projekcie Komisji Kodyfikacyjnej, obszernie przez nas już przedstawionym.

Kodeks Handlowy część I składa się z 290 artykułów (+ 2 końcowe), przepisy wprowadzające — z 46 artykułów (+ 2 końcowe). Wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1934 r.

SPÓŁKI Z OGR. ODP.

Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością — Dz. Ust. Nr. 82, poz. 602. Artykułów 155+2 końcowe. Zaczyna obowiązywać z dniem 1 stycznia 1934 r.

Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, ze względu na jego wagę dla praktyki notarjalnej i bliski termin wejścia w życie, zaczniemy omawiać w następnym numerze.

ZNIESIENIE SĄDÓW

Zniesienie Sądu Apelacyjnego w Toruniu i Sądu Okręgowego we Włocławku z dniem 1 stycznia 1934 roku — Dz. Ust. Nr. 85, poz. 634.

Okrąg Sądu Apelacyjnego w Toruniu ulega włączeniu do okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, który obejmie ponadto obecny obszar Sądu Okręgowego w Kaliszu i wszystkie prócz kutnowskiego okręgi sądów grodzkich obecnego obszaru Sądu Okręgowego we Włocławku, które po zniesieniu tego sądu ulegają włączeniu do obszaru Sądu Okręgowego w Toruniu. Okrąg sądu grodzkiego w Kutnie włącza się do obszaru Sądu Okręgowego w Łodzi.

ADMINISTRACJA ZIEMSKA

Z dniem 1 stycznia 1934 r. nastąpi gruntowna reorganizacja administracji w sprawach ziemskich (reforma rolna i obrót nieruchomościami ziemskiemi) — Dz. Ust. Nr. 85, poz. 635 (rozporządzenie o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej i organizacji komisji ziemskich).

Okręgowe oraz powiatowe komisje i urzędy ziemskie, jako też stanowiska komisarzy ziemskich — wszystko ulega zniesieniu. Odpowiednie funkcje przejmują wojewódzkie komisje ziemskie, wojewodowie i starostowie. Szczegóły domagają się osobnego omówienia.

OPŁATY STEMPLOWE

Przy przejściu własności nieruchomości w toku postępowania egzekucyjnego—Dz. Ust. Nr. 85, poz. 642 (upoważnienie Ministra Skarbu do obniżenia opłaty do 0,2% od sprzedaży nieruchomości przez licytację, jeżeli nabywcą jest instytucja kredytu długoterminowego, przedsiębiorstwo bankowe lub zakład ubezpieczeń, które są wierzycielami hipotecznymi).

Zwolnienie od opłat stemplowych — Dz. Ust. Nr. 85, poz. 633 (rozporządzenie o popieraniu elektryfikacji).

PRZEJMOWANIE GRUNTÓW PRZEZ PAŃSTWO

Przejmowanie na własność Państwa gruntów za niektóre należności pieniężne — Dz. Ust. Nr. 85, poz. 658 (za zaległe podatki i daniny publiczne, państwowe i samorządowe, oraz z tytułu pożyczek, udzielonych przez Państwo, ewent. przez instytucje kredytu długoterminowego lub banki państwowe, a także z tytułu świadczeń na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych).

ART. 418 K. P. C.

Dz. Ust. Nr. 82, poz. 603. Zmiana, polegająca na tem, że ograniczenie apelacji tylko do przyczyn nieważności w sprawach wartości do 100 złotych dotyczy obecnie tylko spraw o roszczenia pieniężne, zgłoszone choćby wzamian innego przedmiotu.

Znaczenie praktyczne zmiany — dopuszczenie apelacji w zwykłym zakresie w drobnych sprawach o eksmisję z mieszkań.

VARIA

Umowy sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie — Dz. Ust. Nr. 84, poz. 626 (uzupełnienie ustawy Dz. Ust. Nr. 24, poz. 246, 1929 r. na wypadek, gdy prowadzona jest egzekucja z nieruchomości).

Ustawa o ochronie lokatorów — zmiana art. 2, dotyczącego wyłączeń w zakresie budynków skarbowych (Dz. Ust. Nr. 84, poz. 625).

Przymus ubezpieczenia od ognia i Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych — Dz. Ust. Nr. 85, poz. 648 (m. i. zniesienie Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy).

Przeznaczenie mienia b. rosyjskich państwowych Banków Ziemskich: Włościańskiego i Szlacheckiego — Dz. Ust. Nr. 79, poz. 559 (mienie to przeznacza się na rzecz części kredytowej Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej).

Przeprowadzanie meljoracji przy przebudowie ustroju rolnego — Dz. Ust. Nr. 84, poz. 620 (zmiana rozporządzenia Dz. Ust. Nr. 34, poz. 320, 1928 r.).

Rozrachunek Skarbu Państwa z państwowemi instytucjami kredytowemi z tytułu papierów wartościowych w walutach obcych — Dz. Ust. Nr. 85, poz. 640 (wymiana tych papierów na papiery złotowe lub skrypty dłużne Skarbu Państwa); rozrachunek z Bankiem Gospodarstwa Krajowego — Dz. Ust. Nr. 85, poz. 641.

10% dodatek do państwowego podatku gruntowego (na pewnym obszarze Ziem Wschodnich) *i do podatku przemysłowego* (od obrotu przedsiębiorstw przemysłowych od I do V kategorji) — Dz. Ust. Nr. 84. poz. 612.

Fundusz Inwestycyjny, jako odrębna osoba prawna w ramach organizacyjnych Funduszu Pracy, zasilana skryptami dłużnemi Skarbu Państwa („Bony Funduszu Inwestycyjnego") o bezpieczeństwie pupilarnem — Dz. Ust. Nr. 85, poz. 636.

Izby Rzemieślnicze i Związek Izb Rzemieślniczych — Dz. Ust. Nr. 85. poz. 638 (z uchyleniem art. 168—194 prawa przemysłowego).

Dziennik Taryf pocztowych, teletechnicznych (telegraficznych i telefonicznych) i radjokomunikacyjnych — Dz. Ust. Nr. 84. poz. 622 (wszelkie taryfy nie będą na przyszłość ogłaszane w Dzienniku Ustaw).

Ruch osobowy

OTOWSKI KSAWERY, kandydat notarjalny, mianowany notarjuszem w *Radymnie.*

*

FIEDLER WACŁAW, notarjusz w Budzanowie, mianowany notarjuszem w *Kałuszu.*

*

EYDZIATT-ZUBOWICZ PIOTR mianowany notarjuszem przy wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w *Sosnowcu.*

STRAWIŃSKI ADAM, notarjusz w *Sosnowcu,* zmarł dn. 15.X.1933 r.

*

KRÓLIKOWSKI STANISŁAW, st. referent w Ministerstwie Sprawiedliwości, delegowany do pełnienia obowiązków notarjusza w *Ciechanowie* od 1 listopada 1933 r. do 30 kwietnia 1934 r., a z dniem 1 maja 1934 mianowany notarjuszem w *Ciechanowie.*

*

ŁUSZCZEWSKI TADEUSZ, sędzia Sądu Grodzkiego w Łodzi, delegowany do pełnienia obowiązków pisarza hipotecznego przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w *Łodzi* z dniem 1 listopada 1933 r. do odwołania.

*

NAKONIECZNY ANTONI, sędzia Sądu Okręgowego w Piotrkowie, delegowany do pełnienia obowiązków pisarza hipotecznego przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w *Pińsku* — do odwołania.

*

BROSZ STANISŁAW, sędzia Sądu Grodzkiego w Białymstoku, pełniący funkcje Przewodniczącego Sądu Pracy w Białymstoku, odwołany z delegacji do pełnienia obowiązków notarjusza przy wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w *Grójcu* z dniem 31 października 1933 r.

TOWARZYSTWO GNIAZD SIEROCYCH

Towarzystwo Gniazd Sierocych prosi nas o zwrócenie uwagi Czytelników na swoją działalność, czemu chętnie zadość czynimy.

Instytucja ta, opiekująca się sierotami, postawiła sobie za zadanie otoczenie szczególną opieką młodzieży wiejskiej. Tworzy zagrody połączone we wzorowe „Wioski Kościuszkowskie", uczy współżycia społecznego, wpaja zasady solidarności, zachęca do racjonalnej, intensywnej pracy. W ten sposób, zakładając bursy i inne zakłady, tworzy ze swych wychowanków karnych pracowników społecznych.

Jak wielką Towarzystwo Gniazd Sierocych rozwinęło działalność świadczy ilość usamodzielnionych wychowanków. W roku 1932/33 było ich 264, z tego wyższe uczelnie ukończyło 23, średnie zawodowe — 105, niższe — 136. Towarzystwo wydało na ich kształcenie 650.000 zł., które po uzyskaniu posad przez wychowanków będą stopniowo zwracane.

Sytuacja obecna, która wytwarza wzmożoną potrzebę pomocy sierotom, skłania Towarzystwo do zwrócenia się do szerokiego ogółu z prośbą o poparcie jego pracy.

Siedziba Towarzystwa Gniazd Sierocych mieści się w Warszawie, Leszno 11, tel. 11.58-13, Konto P. K. O. Nr. 2130.

ŚCISŁY KOMITET REDAKCYJNY: *Przewodniczący* — Zygmunt Hübner. *Członkowie:* z ramienia Małopolskich Izb Notarjalnych — dr. Stefan Breyer, dr. Tadeusz Kostórkiewicz, Izaak Rosenblatt, Michał Rzepecki, dr. Bolesław Trzos; z ramienia notarjatu Ziem Zachodnich — dr. Jan Sławski; z ramienia Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych — Wacław Antecki, Jakub Glass, Karol Hettlinger, Marjan Kurman, Władysław Olewski, Wacław Dominik Paszkowski.

REDAKTOR: *MARJAN KURMAN.*

WYDAWCA: *ZYGMUNT HÜBNER* w imieniu Zarządu Głównego Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych.

Odbito w drukarni Wł. Łazarskiego, pod kierownictwem M. Drapczyńskiego.